



**RZESZOWSKI RYNEK / start 13:00**  
Na scenie wystąpią:

- Bartek Friedek
- Boleo & Follow The Riddim
- Mr. POLLACK**
- MARTA ZALEWSKA**
- IZABELA TROJANOWSKA**
- RUDNIK**
- REZERWAT**
- DŻEM**

# 27

wielka orkiestra  
świątecznej  
pomocy

## 2019 FINAŁ

### RZESZÓW 13.01.2019 r.



Fot. Jarek Blaminsky

Od lewej: Zbigniew Szczerbiński, Adam Otręba, Maciej Balcar, Beno Otręba, Jerzy Styczyński, Janusz Borzucki

Jerzy Maślanka



# SZOPKA 2018

## SEJM PRAWIE 4-LETNI

Proszę wstać, idzie Wysoki Sejm!  
Idzie, idzie Sejm wysoki,  
coraz bliżej słycać kroki.

Kroczą ważni i nadęci,  
aby dla nas czas poświęcić.  
Zmienia zdania i ustawy,  
nawet i sejmowe ławy.

Prawie każdy gdzieś się potknął,  
lecz tam chcą być dożywno.  
I nadzieję naszą krzepić,  
że na pewno będzie lepiej.  
Pewność i radość bije z ich twarzy,  
Pan Bóg nam zesłał tych luminarzy.

### Marszałek

Szkoła dała mi niewiele,  
lecz teraz na Sejmu czele  
laską stukam raz, dwa, trzy.  
Prezes wskazał – tylko ty!  
Mogę wszystkich sponiewierać.  
Cisza – no bo głos zabieram,  
ja porządku was nauczę.  
Spokój, bo zaraz wykluczę.

### Wicemarszałkowie

Odkrywają swe przyłbice  
nasi marszałkowie wice.  
Swą mądrością i powagą  
przybliżają prawdę nagą.  
Trzymać twardo obrad szyk  
i nam nie podskoczyć nikt.

### Rysio

Rysio to jest ich liderem,  
często zwany Gargamelem.  
Syzyf pracy, wróg bezprawia,  
ty zepsujesz, on naprawia.

### Mazurek

M Beata nas zachwyca  
jako PiS-u orzecznicą,  
czasem mówi, często plecie,  
dobra z Rysiem jest w duecie.

Opozycji też są gwiazdki  
do tej marszałkowskiej laski.  
Nie ma za co dziś ich chwalić,  
rządzą, lecz przy pustej sali.

Basia, Gosia i pan Tyszka,  
przyglądając się im z bliska,  
pod prąd albo z prądem idą.  
Dumni, no bo są w prezydium.

W las nie poszła im nauka,  
laską już umieją stukać,  
nawet się próbują uczyć,  
jak sprytnie można wykluczyć.

### Pieśń prezydium

To my dźwigamy Polskę w górę,  
to my tworzymy koniunkturę,  
na Europę otwieramy drzwi.  
To my, to my, to my!

To my tworzymy szpaler zwarty,  
to my sejmowe rozdajemy karty,  
styl, elegancja i kultury smak,  
gdyś grzeczny – to mówimy: tak!

*Powoli zapełniają się ławy sejmowe naszych  
wybrańców, niekiedy przypadkowych,  
ale zawsze wysłuszonych, zasłużonych,  
posłusznych polityków. Swoją ekipę dobrej  
zmiany waćpan na czołówkę ław sejmowych  
wprowadza:*

Tytan pracy, wódz wszech czasów,  
lider europejskich asów,  
król dowcipów, wiedzy chwała,  
co go Polska kocha cała.  
Suwerena ma ukłony,  
bo to wzór niedościgniony,  
tarcza wiary, prawdy Zeus,  
cudotwórca nasz – Mateusz.  
Beata przy jego boku  
pragnie mu dotrzymać kroku,  
jego perłą i ozdobą  
wciąż próbuje zostać sobą.

### Gliński

Gliński to kultury wzór  
i wróg teatralnych bzdur,  
nieugięty być potrafi,  
szlaban dał dla pornografii.  
Lubi pomóc biednym bliskim,  
jak na przykład Czartoryskim.

### Gowin

Gowina to znamy z tego,  
ledwo dycha do pierwszego.  
Z uczelniami mu się marzy,  
wkrótce wyprzedzimy Paryż.

W dawnych planach przeuroczych  
z Prezesem na Marsa skoczy.  
Takie oba są chytruski,  
że muszą wyprzedzić ruskich.

### Błaszczak

Błaszczak teraz jest od broni,  
kiedy płacze don Antoni,  
którego Prezes pogonił.  
W nim jest honor, prawda, cnota,  
to naprawdę patriota.  
Miłość wodza jego celem,  
mu posłuszny jak ratlerek.

### Zalewska

Nowej władzy umysł dziecka  
to kształtuje nam Zalewska,  
zachwycając nas programem,  
gdzie wolności jest tytanem  
Prezes – tak na wieki, wieków, amen!  
A nasz biedny nauczyciel  
uczyć o tym ma niezbycie,  
że żyjemy w dobrobycie.



### Ziobro i Pawłowicz

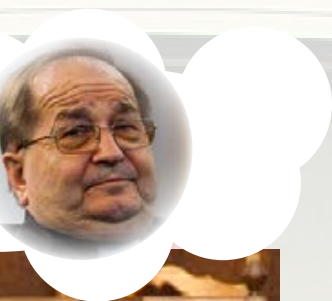
Z tyłu Krysia je chleb z kizką,  
przy niej blisko usiadł Zbyszko,  
jest w zadumie i powadze,  
szmer po sali – ten ma władzę!  
Łamie każdą barierę,  
choć go Miller nazwał zerem.  
Przy czym nie przewidział nikt,  
że to PiS-u jest as pik.

### Czaputowicz

Zagranicy szef – Europie wbrew.  
Niby groźny, siebie pewny,  
niebywale suwerenny.  
Farsa to i śmiech.  
Duży PiS-u grzech.  
Zresztą nosi takie imię  
pan minister eksperyment.

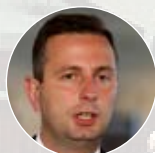
### Kamiński

Ten pan to nas ciągle bawi,  
co go Duda ułaskawił.  
Rwie do przodu, jest na fali,  
swe metody doskonali.  
W prawo, w lewo, w górę, w bok,  
na Kwaśniaka zrobił skok.  
O sobie nie zapomina,  
w bank światowy posłał syna.



### Piotrowicz

A wolności i odnowy  
to symbolem jest Piotrowicz.  
Pan prokurator, rzecz oczywista,  
czysty jak kryształ.  
Wszystko wykorzystać umie,  
co nauczył się w komunie.  
On to lubi, on to czuje  
i jak dawniej wciąż blefuje.  
Z swym uśmiechem przeuroczym  
kłamiąc, zawsze patrzy w oczy.



*Nasi wybrańcy, zajmując rządowe miejsca,  
nucą pod nosem.*

Ciepłe mamy gniazdko od wiosny do zimy,  
my, niebieskie ptaszki, wspaniale rządzymy.  
Za to, że ćwierkamy tak, jak ćwierkać mamy,  
to choć nieurodzaj pszeniczkę jadamy.  
Każdy sobie trzyma swoje ziarnko w dzióbku,  
a wszystkich ochrania strach, co jest na czubku,  
gdy na nasze miejsca chcą wejść inne ptaszki,  
to im podrzucamy garść zatrutej kaszki.

*Z lewej strony sejmowe ławy zajmuje opozycja, jeszcze  
nie zjednoczona, ale już bardzo aktywna. W tej  
grupie widzimy G. Schetyńkę, z ust którego płyną złote  
myśli.*

### Schetyna

Jeszcze Polska nie zginęła, póki my żyjemy,  
prawo, wolność się zabiera, szablą odbijemy.  
Odrzucimy, odeprzemy rządzących swawolę,  
choćby trzeba było zginąć, choćby trzeba było polec.  
Konstytucja, prawda, prawo – to państwa fundament,  
a dziś władza nam funduje nienawiść i zamęt.

### Lubnauer

W naszych marzeniach myśl to przedwczesna,  
Polska nie bolesna, ale nowoczesna.  
W gorących głowach oraz sercu tkwi,  
takiej pragniemy, taka nam się śni.

### Kosiniak-Kamysz

Choć z PSL-u posłów niewielu,  
a każdy marzy być na fotelu,  
nas każda władza musi doceniać.  
Trzyma nas ziemia, trzyma nas ziemia.

### Kukiz

Wkrótce piosenkę wam zaśpiewam  
i udowodnię to niezbitcie,  
że strona prawa i strona lewa  
to zawsze dąży być przy korycie.

### Opozycja razem:

Zjednoczeni, sprawni i silni  
uporamy się z każdym kłopotem,  
bo rodakom jesteśmy to winni,  
by zamienić znów szare na złote.

### Szumowski

W nim energia, wielka siła,  
jest następcą Radziwiłła.  
Narodowi pragnie służyć  
i szpitale nam oddłużyć,  
seniorom darmowe leki,  
tym, co dojdą do apteki.

### Brudziński

Dzielny Brudzio już nie krzyczy  
jak dawniej na miesięcznicy:  
„komuniści i złodzieje”.  
Dba o rozwój kariery  
i przez głupie te L4  
urząd mu się chwiewie.

### Tchórzewski

Więcej węgla, więcej stali,  
więcej ognia, niech się pali,  
byśmy nie pozamarzali  
i energię dostarczali,  
a opłaty podwyższali –  
rzekł Tchórzewski szef.  
Kiedy temu naród wbrew,  
rozpoczęli wraz z premierem  
całkiem inny śpiew.

Nasze hasła i sztandary  
mówią, że to wielka sprawa.  
Konstytucja, konstytucja  
jest łamana w świetle prawa!

### Duda

A nad nimi, przy nich, w górze,  
na fotelu tam w purpurze,  
sytuacja, gdy napięta,  
w łóżu mamy prezydenta.  
Lubi swoje stanowisko  
oraz podpisuje wszystko  
życzliwy i spolegliwy.  
Mamy więc cuda i dziwy.

### Rydzyk

A w obłoczku gdzieś na boczku,  
pełen swady i uroczku,  
naród czuje, naród widzi,  
duchem jest dyrektor Rydzyk.  
To wysłannik, anioł stróż,  
antidotum zbędnych burz,  
to drogowskaz władzy sprzyja,  
być pomocnym wszystkim chce.  
Siłę ma w Radiu Maryja  
nasz kardynał Richelieu.  
Nagle z boku drzwi się otwierają,  
z prawej strony wszyscy wstają,  
sam marszałek jest w poklonie,  
składa do oklasków dłonie.  
W ten sejmowy nasz ogródek  
wkracza śmieszny krasnoludek  
wspierać swój sejmowy ludek,  
a fenomen jego cały:  
tupet, uśmiech niebywały,  
oraz myśli nieodparte,  
jak być polskim Bonaparte.  
Choć go ciągle męczą to,  
że tam było Waterloo.  
Wszędobylski Brudzio wstaje  
i do śpiewu sygnał daje.



*Prawa strona śpiewa:*

To on, to on, to on,  
co duszę ma jak dzwon.  
Nasz wódz, nasz król, nasz car  
to dla nas niebios dar.  
Gdy przebrzmiały śpiew, oklaski,  
to marszałek szuka laski,  
bo ta pewność już w nim tkwi,  
umie liczyć raz, dwa, trzy.

### Marszałek

Otwieram obrady, a temat jest znany,  
ocena sukcesów w nasz czas dobrej zmiany,  
gdy kraj nad przepaścią był bowiem tuż-tuż,  
my prężnie do przodu idziemy i już.  
Nie czas na utarczki, potyczki i swady,  
suweren nas kocha, dajemy więc rady.  
Dokonań tych działań niech dzisiaj otwiera  
exposé sukcesów naszego premiera.

## W NUMERZE:



- 2 SZOPKA 2018 – SEJM PRAWIE 4-LETNI  
Jerzy Maślanka
- 4 EXPOSÉ NOWOROCZNE  
Jerzy Maślanka
- 4 WIDOWISKO ŚWIĄTECZNE  
Elżbieta Sępień
- 5 MUZYKA PROSTO Z SERCA  
Andrzej Osiński
- 6 KOPA RZESZOWSKIEJ ESTRADY  
Jerzy Dynia
- 7 Z CAŁEGO ŚWIATA  
Elżbieta Sępień
- 7 ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE  
Bartosz Cyganik
- 8 STRZEŻ MOWY OJCÓW  
Dorota Kwoka
- 8 RZESZÓW ZNÓW WIĘKSZY  
Ryszard Zatorski
- 9 SZARO I SMUTNO  
Andrzej Grzywacz
- 9 BEZPRAWNE UKARANIE DZIENNIKARKI  
Józef Ambrozowicz
- 10 WPROWADZIĆ GODZIWĄ BONIFIKATĘ  
Edward Słupek
- 11 E-ŚREDNIOWIECZE  
Dorota Dominik
- 11 WALKA O SĄDOWY PARKING  
Bogusław Kobisz
- 12 PANORAMA LITERACKA PODKARPACIA
- 12 KARTKI Z PAWLACZA  
Stanisław Dłuski
- 15 *Wiersz* – magazyn literacki  
Teresa Paryna • Maria Stefanik  
Stefan M. Zarów • Andrzej Koneczny
- 15 POLSKA JEST JUŻ MOJĄ OJCZYZNĄ  
Zofia Stopińska
- 16 W WIEJSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ  
Jerzy Dynia
- 17 LUPA, WARLIKOWSKI, KLATA  
Andrzej Piątek
- 17 PIASKIEM MAŁOWANE  
Andrzej Piątek
- 17 EGO TE ABSOLVO  
Andrzej Grzywacz
- 18 NIECODZIENNE WIDOWISKA  
Andrzej Szypuła
- 19 ŚWIĘTO W PRZEDMIEŚCIU  
Ryszard Zatorski
- 19 DKF KLAPS  
Andrzej Osiński
- 20 CZAROWANIE DŁUTEM  
Jadwiga Kupiszewska
- 20 STUDIA DUALNE  
Piotr Biernacki
- 21 WIROWANIE NA PLANIE  
Roman Małek
- 21 ODPRYSKI  
Zbigniew Grzyś
- 22 ROZMAITOŚCI



## Moje refleksje

Jerzy Maślanka

### Exposé noworoczne

Panie Prezesie, drodzy rodacy,  
swe siły Polsce poświęć,  
nie cudotwórca, lecz tytan pracy,  
otworzę drugą kadencję.

Widać, jak z ruin i upadłości  
kraj się rozwija i rośnie,  
wkraczamy pewnie w raj obfitości,  
a Unia patrzy zazdrośnie.

Działając prężnie w rodzinnych grupkach,  
dajemy szansę młodzieży,  
aby zasiadła w spółkach, rad czubkach,  
to się im przecież należy.

Za nami okres wielkich dokonań,  
zwycięstwo nas nie ominie.  
Ojczyzna prawie już uzdrowiona,  
mlekiem i miodem popłynie.

Bo przekraczamy próg dobrobytu  
oraz podaży rynkowej,  
kiedy konsumpcja sięga już szczytu  
trąbmy w fanfary rządowe.

Miedzi i trzody, stali i zboża  
mamy ogromne zapasy,  
węgla na wieki odkryto złoża,  
a w domach przesył kielbasy.

Poeci, twórcie wspaniałe pieśni  
o władzy i jej potędze,  
a ze słowników czas już wykreślić  
głód, bezrobocie i nędzę.

Młodym mieszkania, twórcom pomniki,  
naprawdę to żyć się tu chce,  
mamy plus pięćset i podręczniki,  
ogromny wzrost PKB.

A w edukacji widać odnowę,  
na jej efekty czekamy,  
trafione zmiany są programowe,  
dzieci też mają dwie zmiany.

Młodzież z radością wraca do kraju  
tutaj pieczone jeść głuszcze.  
Zaciekawiona, że będzie w raju,  
u siebie obrośnie tłuszczem.

Policja zgodna już jest, pogodna,  
bo obietniki ją ludzą,  
po tych L4 nie będzie głodna,  
obroku doda jej Brudzio.

Seniorów życie jest coraz cięższe,  
tu dokonamy skoku,  
będą podwyżki dwa razy większe,  
niż były w ubiegłym roku.

Burze w kulturze, były też gafy,  
teatr, muzea, teren tych gier,  
nawet Glińskiemu chochlik się trafił,  
bowiem z ekranu nie zdjęto „Kler”.

Z Sądem Najwyższym to nam nie wyszło,  
jego reformą, odnową.  
I tę „ustawę” odszczekać przyszło,  
Zbyszko się zagalopował.

W walce ze smogiem są kiepskie dane  
po szczycie dużej pokory,  
ale górnikom coś obiecano,  
przecież za roczek wybory.

Kiedy nam sprzyja Radio Maryja,  
poparcie jest na ambonie,  
a dzwon Zygmunta chwałę wybija,  
co wisieć ma – nie utonie!

Zespołeni, gotowi i zwarci  
słodzimy Polakom życie,  
wiarygodni, prawdziwie uparci  
utopimy kraj w dobrobycie.

To nie przechwałki, to nie są mity,  
ludzie to widzą i czują.  
I cenią stolik dobrze nakryty,  
i tych, co ich reprezentują.

Królową naszą jest Matka Boska,  
wybawcą z wszelkich kłopotów,  
od wieków z łask jej korzysta Polska  
za sprawą z PiS patriotów.

PS  
Gdy po kołędzie jeżdżą po kraju,  
radość rodaków mnie wzrusza,  
ludzie się cieszą, pięknie witają,  
pewnie kochają już Mateusza.

Patronat medialny

NASZ  
DOM RZESZÓW  
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

# WIDOWISKO ŚWIĄTECZNE

## Niech kołęda serca budzi

Od stycznia 2019 r. w Centrum Sztuki Wokalnej w Rzeszowie startują jubileuszowe koncerty, premierowe piosenki i inne wyjątkowe projekty z okazji 20-lecia działalności artystycznej **Anny Czenczek** – dyrektorki Centrum Sztuki Wokalnej oraz pomysłodawczyni i dyrektorki Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Carpathia Festival. Do współpracy zaproszonych zostało wielu znanych artystów i kompozytorów.

Jubileuszowe niespodzianki zapoczątkuje widowisko świąteczne pt. *Niech kołęda serca budzi* w wykonaniu solistów i grup artystycznych Centrum Sztuki Wokalnej w Rze-

szowie oraz solistów ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Rzeszowie pod kierunkiem Anny Czenczek, z towarzyszeniem zespołu Manitou. Nasz miesięcznik patronuje medialnie temu wydarzeniu artystycznemu. Współorganizatorami koncertu są również: Szkoła Podstawowa nr 16 i Związek Strzelecki „Strzelec” Józefa Piłsudskiego w Rzeszowie. Widowisko świąteczne odbędzie się w dniu 18 stycznia 2019 r. (piątek) o godzinie 18.00 w Regionalnym Centrum Dydaktyczno-Konferencyjnym i Biblioteczno-Administracyjnym Politechniki Rzeszowskiej przy al. Powstańców Warszawy 12, w auli V-1.

NASZ  
DOM RZESZÓW  
MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCA: Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów

REDAGUJE ZESPÓŁ

Redaktor naczelny: Jerzy Maślanka, tel. 602 377 303

Zastępca red. nac., red. wydania: Ryszard Zatorski,

tel. 507 004 026, [rzatorski@interia.pl](mailto:rzatorski@interia.pl)

oraz Dorota Dominik, Jerzy Dynia, Zbigniew Grzyś,  
Bogusław Kobisz, Jadwiga Kupiszewska, Roman Małek,  
Nina Opic, Andrzej Piątek, Małgorzata Prokop,  
Edward Słupek, Andrzej Szypuła

Projekt graf., skład: Grzegorz Wójtowicz  
WBX Studio Graficzne [www.wbxstudio.pl](http://www.wbxstudio.pl)

WBX  
STUDIO  
GRAFICZNE  
DRUKARNA WIDOWISKOWA  
[www.wbxstudio.pl](http://www.wbxstudio.pl)

Adres redakcji:

35-103 Rzeszów, Hanasiewicza 4/210

tel. 790-790-265, 17 854-85-80

e-mail: [redakcja@wbxstudio.pl](mailto:redakcja@wbxstudio.pl)

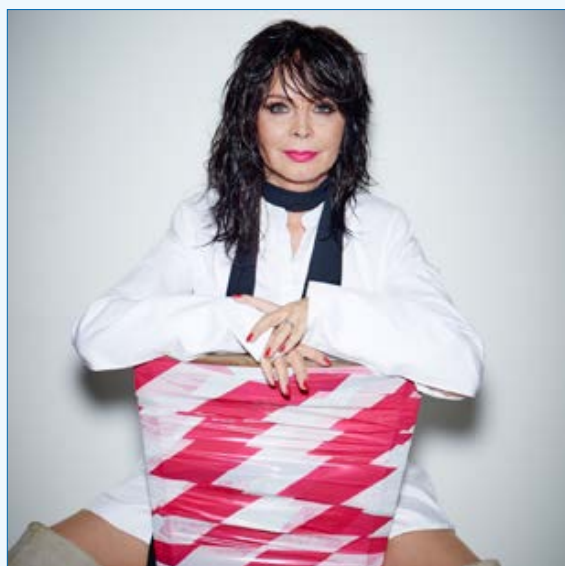
[www.naszdom.rzeszow.pl](http://www.naszdom.rzeszow.pl)

# MUZYKA PROSTO Z SERCA

## 27. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Rzeszowie

**13** stycznia o godzinie 12.00 na rzeszowskim Rynku rozpocznie się impreza, jakiej jeszcze nie było. Instalacja multimedialna z mappiowaniem 3D i pokazami laserów, lot balonem, pokazy sportowych aut i wozów opancerzonych, przejażdżki rajdowymi samochodami i quadami – to tylko niektóre z atrakcji, jakie przygotowali organizatorzy w Rzeszowie. Z pewnością olbrzymim atutem imprezy będą artyści. Wspaniała muzyka prosto z serca i moc atrakcji na rzeszowskim Rynku, także wokół sceny, ale przede wszystkim wielkie muzyczne święto.

W tym roku wystąpią tu wyjątkowi artyści, którzy od wielu lat całym sercem wspierają szlachetną ideę WOŚP i zdecydowali się zagrać ten koncert charytatywnie! Koncert o godzinie 13.00 rozpoczną **Bartek Friedek, Mr. Pollack i Boleo & Follow The Riddim**. Następnie na scenie zaczną pojawiać się gwiazdy. Wśród nich jako pierwsza wystąpi **Marta Zalewska** – niezwykle uzdolniona



Izabela Trojanowska

multiinstrumentalistka i wokalistka młodego pokolenia. Artystka wykona materiał ze swojego debiutanckiego, jeszcze ciepłego, wydanego w grudniu autorskiego krążka – albumu, który wzbudził zachwyt samej Urszuli Dudziak. Na scenie usłyszymy m.in. utwór *Więcej*. Kolejną gwiazdą będzie niezapomniana, podbijająca od lat serca pokoleń fanów piosenkarka i aktorka – **Izabela Trojanowska**. Artystka wykona utwory z różnych etapów swojej kariery scenicznej, w tym największe, elektryzujące przeboje z okresu współpracy z Romualdem Lipką i Andrzejem Mogielnickim, takie jak *Wszystko, czego dziś chcę* czy *Tyle samo prawd ile kłamstw*. Młodszą widownię z pewnością bardzo ucieszy występ niesamowitego **Rudnika**, który jest doskonale znany jako gwiazda nieistniejącego już Najlepszego Przekazu w Mieście (NPWM). Rudnik po raz pierwszy wykona w Rzeszowie m.in. głośny hit *Zawsze do celu*, za który dostał kilka branżowych statuetek, a także zaprezentuje przedpremierowo utwory z nowej płyty *Zmierzaj zawsze do celu!* zapowiadanej na 2019 rok. Kolejną gwiazdą będzie kultowa grupa **Rezerwat**. Założony w 1982 roku zespół, którego liderem jest gitarzysta i wokalista Andrzej Adamiak, ma na swoim koncie ponad milion sprzedanych płyt i nieśmiertelny hit *Zaopiekuj się mną*. Zwieńczeniem finału WOŚP w Rzeszowie będzie występ niekwestionowanej ikony polskiego



Grupa Rezerwat

rocka – zespołu **Dżem**, który właśnie koncertem w Rzeszowie rozpoczyna świętowanie swojego 40-lecia i wielką trasę jubileuszową liczącą ponad 70 koncertów. Dżem to grupa, której twórczość, jak mało która, odcisnęła się w świadomości milionów fanów. Ponad 50 zespołów muzycznych w Polsce gra ich repertuar, każdy młody człowiek sięgający po gitarę zaczyna swoją przygodę z muzyką od takich utworów jak *Whisky* czy *Czerwony jak cegła*. Ich przebój *Wehikuł czasu* zagrała sama Metallica podczas tegorocznego koncertu w Krakowie. Koncert poprowadzi duet: Daria Jaworska, wokalistka znana m.in. z anteny radia RMF FM, która wraz z zespołem Enej nagrała doskonale wszystkim znany cover *Nasze Rendez Vous* z repertuaru zespołu Kombi wraz z Bartoszem Gajdą – rewelacyjnym komikiem, a towarzyszyć na scenie im będzie Mariusz Zieliński.

Wszystkie te niesamowite wydarzenia będą relacjonowane na bieżąco przez telewizję TVN. Relacje z rzeszowskiego Finału WOŚP pojawią się także na antenie stacji TVN24 i TTV.

■ Andrzej OSIŃSKI



Fot. Dominik Matuła

W koncercie wezmą udział dzieci i młodzież – laureaci muzycznych festiwali krajowych i międzynarodowych. Od 2000

2017 – zdobywając w nich najwyższe laury. Wystąpi m.in. **Ania Dąbrowska**, uczennica CSW, którą 19 stycznia br. będzie można

baczyć w programie TVP 2 „The Voice Kids” o godzinie 20.05. W widowisku wystąpią także debiutanci, dla których udział w koncercie będzie wielkim przeżyciem i pierwszą okazją do występu przed dużą publicznością. Dla mieszkańców naszego miasta – młodych i starszych, zaśpiewają znane i lubiane kolędy i pastorałki w nowych, niepowtarzalnych aranżacjach wokalnych Anny Czenczek i instrumentalnych Andrzeja Paśkiewicza.

Koncerty kolęd organizowane przez Annę Czenczek od 20 lat goszczą na rzeszowskich scenach i na stałe wpisały się w kalendarz kulturalny stolicy Podkarpacia. Widowisko każdego roku ma inną formę. Wejście na koncert będzie możliwe tylko z zaproszeniami, które można otrzymać, słuchając Polskiego Radia Rzeszów, Katolickiego Radia VIA i czytając „Nowiny”.

■ Elżbieta STĘPIEŃ

# KOPA RZESZOWSKIEJ ESTRADY

## Dziesiątki artystów pracowały na jej renome



**Jerzy Dynia**

Kiedy na gruzach, jakie pozostały po II wojnie światowej na ziemiach polskich, zaczęła odradzać się państwowość, rozpoczęły się działania zmierzające do odrodzenia również działalności artystycznej. Oprócz teatrów, orkiestr symfonicznych, oper, już w roku 1948 powstała agencja Artos, przemianowana niedługo na Państwową Organizację Imprez Artystycznych. Krakowska placówka powołała w Rzeszowie w 1953 roku swoją filię. Dziś już chyba nikt nie pamięta, że w tamtym czasie związane z nią były nazwiska **Henryka Głowackiego**, a po nim **Ireny Król**.

Z dniem 1 stycznia 1959 roku samodzielny już wówczas rzeszowski Artos został przemianowany na Wojewódzką Agencję Imprez Artystycznych z nadanymi w marcu 1962 roku uprawnieniami twórczymi. W marcu tegoż roku szefem rzeszowskiej placówki został aktor Teatru im. W. Sienkiewicza **Julian Krzywka** i do dyspozycji otrzymał etaty artystyczne umożliwiające zatrudnianie wykonawców oraz tworzenie własnych programów. Do współpracy dobrał sobie człowieka wielu artystycznych zainteresowań **Jerzego Pleśniarowicza** i scenografkę **Salomeę Gawrońską**. W tworzonego zespołu artystycznym znaleźli się m.in. **Zdzisław Kozielnik**, jego brat **Stanisław, Alicja Marecka**, piosenkarz z gitarą **Jerzy Jaronik**, „słusznej wagi” **Jerzy Statkiewicz, Erazm Buchelt**. Zespół muzyczny opierał się początkowo na braciach **Klimczakach i Bąkach**. Do nich dołączyła skaperowana **Anna German**, niezapomniana odtwórczyni kompozycji **Katarzyny Gaertner Eurydyki tańczące**. Powstały pierwsze widowiska: *Pożar serca, Ta-*

*rabumba, Świt nad Afryką*, a w dalszej kolejności *Spotkanie z Siódmką, ABC-uśmiechu, Dzień dobry wiosno*. W świadomości widzów utrwaliły się nazwiska m.in. **Igi Strzeleckiej, Ireny Krawczyk**. Oprócz rzeszowskich programów, mieszkańcy województwa mieli okazje oglądania koncertów sprowadzanych zespołów nie tylko z Polski, ale i z zagranicy.

Październik 1963 roku zaznaczył się dla, już wówczas nazywanej Estradą, placówki spektakularnym sukcesem odniesionym podczas odbywającego się w Olsztynie I Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Estradowych. Rzeszowski zespół otrzymał Nagrodę Główną Ministerstwa Kultury i Sztuki za spektakl *Julia, czyli delikatność uczuć*. Spektakl ten był inny, nie był typową, modną wówczas estradową składanką. Na jego scenariusz złożyły się teksty K.I. Gałczyńskiego, prezentowane przez sprawny zespół dynamicznie, w stylu variétés. W spektaklu wyróżniła się debiutująca w takiej formie amatorka **Mira Kubasińska**. W tym właśnie czasie zespół rzeszowskiej Estrady przyjął nazwę Kabaret Porfirion. Sukces ten zwrócił oczy całej Polski na Rzeszów i otworzył szeroko wrota na kraj. Przyszły następne premiery, m.in. *Nie przysięgaj na Księżyc*, z fragmentami twórczości W. Szekspira, a w gronie jego twórców znaleźli się **Julian Krzywka, Zofia Więclawówna (!), Salomea Gawrońska** i rzeszowianin „z dziada pradziada” **Kazimierz Fic-Fontana**, pedagog rzeszowskiej Państwowej Szkoły Muzycznej. W zespole muzycznym powtarzają się nazwiska **Tomasza Bąka, Jana Babuli, Jana Solaka**. W czasach **Anny German** i braci **Kozieniów** miał również swój muzyczny epizod niżej podpisany. W zespole aktorskim oklaski zbierali **Danuta Borowiecka, Zdzisław Nowicki, Andrzej Tatrzkański** i wielu innych.

Jako że „nic nie może przecież wiecznie trwać” w 1964 roku następuje zmiana na

stanowisku dyrektora. Zostaje nim **Jerzy Kobryń**, a już w roku 1967 dyrektorem naczelnym **Jakub Ciastoń**, zaś artystycznym aktorka i reżyser **Elwira Turska**. W zespole artystycznym pojawia się na dłuższy czas aktor charakterystyczny **Ryszard Wojciechowski**. To właśnie on wyczuł szczególne zdolności u innego rzeszowianina, **Andrzeja Listwana**, dzięki czemu powstał kolejny program *Bar Pod Gwiazdami*. W tym czasie kroniki odnotowują również serie koncertów z udziałem całej plejady gwiazd polskiej estrady: **Sława Przybylska, Regina Pisarek, Katarzyna Sobczyk, Anna Jantar, Mieczysław Pawlikowski, Irena Santor, Stenia Kozłowska, Wojciech Młynarski...** Za czasów **Jakuba Ciastonia** powstały w 1968 roku doroczne Rzeszowskie Spotkania Estradowe, przemianowane po dwunastu edycjach w imprezę ogólnopolską.

W roku 1975 następuje kolejna zmiana na stanowisku dyrektorskim. Szefostwo Estrady obejmuje wspaniały człowiek kultury **Bogdan Chorażuk**. On również koncentruje się na stworzeniu własnego zespołu artystycznego, mimo że Estrada ciągle nie ma własnej sali do prób. Do Rzeszowa przyjeżdża młody, energiczny muzyk **Piotr Furtas**, któremu szybko udaje się skompletować grupę wokalnno-muzyczną, która pod nazwą **Fenix** zaczyna koncertować, także akompaniując przyjeżdżającym do Rzeszowa artystom z kraju i zagranicy. Powstaje również grupa kabaretowa **Tubylec** przemianowana z czasem przekornie na **Golec**. Dyrekcja Estrady zajmuje się także poziomem wykonawstwa muzyki do tańca w restauracjach Podkarpacia, organizując trzykrotnie doroczne konkursy zespołów muzycznych **O Złoty Czynel**. Swoją działalność **Bogusław Chorażuk** zakończył w roku 1979.

Po trwających dwa lata organizacyjnych perturbacjach, w roku 1981 rozpoczyna się era **Antoniego Dariusza Dubiela**, który znów musi reaktywować własny zespół, a także czynić taktyczne zabiegi w kierunku stworzenia w Rzeszowie teatru rozrywki. Wkrótce powstają nowe spektakle *Spoza gór i rzek, Przyszła nam Nowina* z kolędami i pastorałkami i wreszcie *Dziewczyna z deszczu*. Rok 1983 powinien być zapisany złotymi zgłoskami w historii Estrady. Przy zaangażowaniu Ministerstwa Kultury zorganizowane zostały I Ogólnopolskie Spotkania Estradowe zwane w skrócie **OSET**, które stały się platformą konfrontacji poziomu polskiej rozrywki. W ciągu sześciu edycji tej imprezy do Rzeszowa przyjeżdżali najwybitniejsi, ale też i pomniejsi estradowi artyści. W jury zasiadały indywidualności tej miary, co **Aleksander Bardini, Zenon Wiktorczyk**. Wiele obowiązków spadło wówczas na **Marka Pękałę**, kierownika literackiego, autora tekstów, animatora, dziennikarza, spisującego również dzieje placówki, który w Estradzie zostawił 10 lat swego aktywnego życia. VI i ostatni **OSET** odbył się w 1989 roku.



Nagrody byłym dyrektorom wręczają dyrektor Wydziału Kultury, Sportu i Turystyki Urzędu Miasta Rzeszowa **Katarzyna Pawlak** oraz obecny dyrektor Estrady **Marcin Dziedzic**. Obok niego po lewej byli dyrektorzy – **Antoni Dariusz Dubiel** i **Krzysztof Delikat**. Na zdj. pierwszy od lewej – prowadzący imprezę **Bogdan Froń**, niedługo aktor zespołu artystycznego Estrady Rzeszowskiej, a drugi od lewej – szef działu technicznego **Bogusław Rel**

Nadeszły nowe czasy, a z nimi wolny rynek, show-biznes, sponsoring, brak zainteresowania zakładów pracy wykupywaniem dla pracowników biletów na koncerty. Będąc do tej pory na własnym rozrachunku Estrada, nie mogąc utrzymać własnego zespołu artystycznego, zaczęła „robić bokami” i ukierunkowywać swoje działania na organizację koncertów zapraszanych na teren województwa solistów oraz zespołów. Dzięki gościnności dyrektora, rzeszowski reżyser **Janusz Pokrywka** założył kameralną Scenę Propozycji. Powstały wkrótce dzięki temu spektakle *Ptasiek* wg Williama Whartona, *Ballada o trzech drzwiach i stodole* Tadeusza Nowaka, *Indyk* Sławomira Mrożka. Coraz bardziej jednak do głosu na terenie kraju dochodziły jednoosobowe agencje koncertowe, które interesowały się wyłącznie gotowymi spektaklami, prywatnie przygotowywanymi przez artystów i zespoły.

Ale Estrada Rzeszowska jest, działa. Widać ją. Kierowana obecnie przez **Marcina Dziedzicę** placówka obchodziła w grudniu ubiegłego roku swoją kopę, czyli jubileusz 60-lecia działalności. Podczas uroczystego

spotkania nagrodami obdarowano obecnych pracowników placówki, nie zapomniano też o tych, którzy w przeszłości pracowali na jej renome. W części artystycznej wystąpiła **Ania Rusowicz**, córka nieodżałowanej solistki Niebiesko-Czarnych Ady Rusowicz oraz ku zaskoczeniu wielu obecnych na sali osób zespół The Freeborn Brothers. Tę nazwę warto zapamiętać nie tylko z tego powodu, że nie jest im obca rzeszowska szkoła muzyczna i że są młodzi, ale dlatego, że potrafią stworzyć inną niż się najczęściej obecnie słyszy muzykę. W swoim składzie mają nie tylko „bębnę”, bas i gitarę akompaniującą, ale też trąbkę, puzon i śpiewającego ze zdolnościami aktorskimi akordeonistę. Ich utrzymane w konwencji muzycznej żartu utwory składają się z kilku, a nawet kilkunastu krótkich muzycznych fragmentów w formie zróżnicowanej suity, wykonywanych ze



Recital Ani Rusowicz z grupą The Freeborn Brothers

swobodą, w sposób, który rozbawia publiczność. Tego wieczoru nie tylko dali swój popis, ale też rockandrollowo zaakompaniowali Ania Rusowicz. A to też wymaga specjalnych umiejętności. A Estradzie z okazji jubileuszu życzymy, aby w trudnej na rynku muzycznym sytuacji wytrzymała co najmniej do stu lat.

■ Jerzy DYNIA

## Z CAŁEGO ŚWIATA

### 15. edycja Carpathia Festival – Rzeszów 2019

Zainteresowanie festiwalem jest ogromne i jak co roku do stolicy Podkarpacia zjadają się młodzi artyści z całego świata, aby zaprezentować swój talent przed szeroką publicznością, w tym przed jury, w skład którego wchodzi autorytety świata muzyki, m.in. Dorota Szpetkowska, Marek Kościkiewicz, Tomasz Szczepanik, który z zespołem Pectus w 2006 roku wygrał Grand Prix Carpathia Festival, przedstawiciele wytwórni płytowej Universal Music Polska oraz dyrektorzy zagranicznych festiwali. Dla wielu wykonawców udział w tym festiwalu stanowi pierwszy krok na drodze do wielkiej kariery.

Termin zgłoszeń na jubileuszowy Carpathia Festival, który odbędzie się w dniach 17–19 maja br., upływa 31 stycznia 2019 r. Regulamin i kartę zgłoszenia można pobrać ze strony [www.csw.info.pl](http://www.csw.info.pl). Aby wziąć udział w festiwalu, konieczne jest zgłoszenie autorskiej piosenki.

Carpathia Festival to wydarzenie kulturalne o światowym zasięgu, które z roku na rok cieszy się coraz większą popularnością. Pomysłodawczynią i dyrektorem festiwalu jest **Anna Czenczek**, która od 2005 r. organizuje go wraz z Urzędem Miasta Rzeszowa. Najwięcej jest zawsze zgłoszeń artystów z zagranicy. Grand Prix Rzeszów Carpathia Festival w latach 2005–2018 zdobyli kolejno: Bartosz Jaśkowski, Tomasz Szczepanik z zespołem Pectus, Peter Cmorik ze Słowacji, Mateusz Krautwurst z zespołem The Positive, Adam Ďurica Band ze Słowacji, tercet 3nity Brothers z Francji, Ralph Kamiński, Anna Grzelak, zespół Call me Steve ze Słowacji, Safi Rakover z Francji, Jakub Prachowski, Anna Cyzon z Kanady, Eleonora Vecchio z Włoch, Neringa Siaudikyte z Litwy. Wśród laureatów festiwalu znaleźli się również m.in. zespół Pectus, Kasia Popowska, Sarsa, Kasia Moś, Marek Ztraceny (zdobycyca czeskiego Słowika), Peter Cmorik



(zdobycyca słowackiego Złotego Słowika), Martin Harich ze Słowacji.

Festiwalowa publiczność miała okazję zobaczyć znanych artystów sceny muzycznej. W koncertach gwiazd wystąpili m.in.: Agnieszka Fatyga, Kasia Kowalska, Ryszard Rynkowski, Natalia Kukulska, Maja i Andrzej Sikorowscy, Maryla Rodowicz, Grzegorz Turnau, Patrycja Markowska, Janusz Radek, Majka Jeżowska, Małgorzata Ostrowska, Ewa Farna, Gordon Haskell i zespoły: Pectus, Kombii, Bracia, Bajm, Łzy, De Mono, Varius Manx, Perfect Symfonicznie, RSC, Universe, Kamil Bednarek.

■ Elżbieta STĘPIEŃ

## ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE

### Z Klubem Sportowym Junak Słocina – Rzeszów

14 grudnia 2018 r. w Rzeszowskim Domu Kultury – Filia Słocina odbyło się po raz kolejny spotkanie świąteczne z Klubem Sportowym Junak. Uczestniczyli w nim zawodnicy z wszystkich grup (seniorzy, juniorzy, trampkarze, młodzicy, orlicy) oraz trenerzy, kierownicy drużyn, zaproszeni goście, m.in. poetka i malarka Jadwiga Kupiszewska oraz rzeźbiarz Józef Pałac ze Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, którzy

ufundowali specjalne nagrody, Andrzej Dec – przewodniczący Rady Miasta Rzeszowa i rodzice zawodników.

Dzieliłiśmy się opłatkiem i składaliśmy sobie życzenia. Później zaś zawodnicy zostali uhonorowani nagrodami. Nie zabrakło podziękowań dla sponsorów,

którzy wsparli nasze spotkanie, a były to firmy/institucje: Mark – producent bombek, Polski Związek Piłki Nożnej, Express Bank, PBS Bank, Krakowski Bank Spółdzielczy,



Nagrodzeni młodzi piłkarze Junaka

Argo Łaucut – producent słodczy, Carrefour Market – Rzeszów ul. Rejtana, Rzeszowski Dom Kultury, Cyfrowy Press, PSS Społem, Radosław Rak – Piekarnia i Cukiernia w Zaczerniu, Industrial Solutions Group, Marcel – firma transportowa. W organizację uroczystości zaangażowały się Dorota Szyszka, Natalia Rzucidło, Natalia Zięba, Leszek Rejus (prezes KS Junak), Ernest Rusinek, Zdzisław

Oreńczuk, Michał Szela, Mariusz Sobolewski, Roman Guz, Bartosz Maślanka (Stowarzyszenie Nasz Dom – Rzeszów), Tomasz Pawłowski, Maciej Zuber, Paweł Szczepanik, Robert Rodzinka.

Każdy z młodych zawodników otrzymał paczkę z upominkami ofiarowanymi przez darczyńców. Przy tej sposobności chciałbym podziękować wszystkim firmom,

instytucjom i osobom, które przyczyniły się w różnoraki sposób do uświetnienia uroczystości oraz życzyć wszystkiego co najlepsze na każdy dzień 2019 roku.

■ Bartosz CYGANIK,  
trener drużyny Orlik w KS Junak  
Słocina – Rzeszów (wraz z trenerami Mariuszem Sobolewskimi Michałem Szelą)

## STRZEŻ MOWY OJCÓW

### Patriotycznie w Tuszowie Narodowym

Jak corocznie – a nie tylko w stulecie odzyskania niepodległości – zabrzmiały w Tuszowie Narodowym wiersze uczestników 13. edycji konkursu literackiego poezji patriotyczno-religijnej pn. „Strzeż mowy ojców, strzeż ojców wiary” organizowanego przez Gminną Bibliotekę Publiczną w Tuszowie Narodowym. Tamże mieści się izba pamięci poświęcona gen. Władysławowi Sikorskiemu, gdyż ta placówka została utworzona w domu jego urodzenia.

Obecna dyrektor GBP Patrycja Krempa kultuwyje tradycję konkursu, który przed laty zainicjowała Renata Paterak, niegdyś dyrektor tego miejsca, a dziś sekretarz gminy i oczywiście uczestniczyła w uroczystości podsumowania tego konkursu.

Prace konkursowe oceniałam wraz z polonistkami Katarzyną Sikorą i Karoliną Dulik. Wśród dorosłych nagrody otrzymali: Maria Stefanik z Żarnowca za wiersz *Ojczyście powroty* i Jacek Rzeźnik z Tuszowa Narodo-



Organizatorzy, laureaci i jurorzy konkursu

wego za wiersz *Z dalekiego kraju*, a wyróżnienia – Barbara Paluch z Malinia, Natalia Matkowska z Sarnowa i Jan Gumbisz z Kielc. Wśród uczestników ze szkół ponadgimnazjalnych wyróżniony został Paweł Barnaś, a ze szkół podstawowych i gimnazjów nagrody otrzymały: Julia Sikora z Chorzelowa, Karolina Kalicka z Trzciany, Julia Wilk

z Malinia i Anna Hyjek z Tuszowa Narodowego. Wyróżnione zostały gimnazjalistki Natalia Róg z Woli Baranowskiej, Julia Leśniak z Tuszowa Narodowego, Adriana Witas i Aleksandra Wiciejowska z Chorzelowa oraz

uczennice szkół podstawowych: Weronika Leśniak z Czajkowej, Agnieszka Lewicka z Woli Baranowskiej, Anna Łącz z Jaślan, Gabriela Buława z Tuszowa Narodowego i Amelia Smoła z Radomyśla Wielkiego.

■ Dorota KWOKA

## RZESZÓW ZNÓW WIĘKSZY

### Nowe osiedla – Matysówka i cały Miłocin

Od 1 stycznia 2019 r. sołectwo Matysówka z gminy Tyczyn i teraz cały już Miłocin z gminy Głogów Małopolski są nowymi osiedlami Rzeszowa. Z udziałem prezydenta **Tadeusza Ferenc**a fetowano ten fakt w Matysówce przecięciem wstęgi symbolizującym połączenie z miastem niedawnej wsi. Dwie radne tyczyńskie stamtąd – Danuta Szyszka i Krystyna Stachowska – automatycznie uzyskały mandaty w Radzie Miasta Rzeszowa, w której jest teraz 27 osób. Obie panie mają doświadczenie samorządowe, bo radnymi były już drugą kadencję, a pierwsza z nich od dziesięciu lat także sołtysiem wsi i to ona przewodziła współmieszkańcom w staraniach o przyłączenie Matysówki do Rzeszowa. Dopilnują, aby postulaty nowej społeczności miejskiej zostały spełnione. Przedstawili je na otwartym spotkaniu z prezydentem Ferencem w Matysówce już 2 grudnia 2018 r. Wśród oczekiwań jest m.in. rozbudowa lub wybudowanie nowej szkoły wraz z halą sportową, nowe drogi i chodniki, oświetlenie ulic, odwodnienie terenu, wybudowanie przedszkola publicznego i osiedlowej przychodni zdrowia, rozwój osiedlowego domu kultury, z uwzględnieniem dorobku

zespołu regionalnego Matysowianki, budowa zaplecza dla Ochotniczej Straży Pożarnej, zbudowanie ścieżek rowerowych i szeregu inwestycji rekreacyjnych.

W nowych osiedlach wedle wskazówek i woli ich mieszkańców mają być nazwane ulice. W Miłocinie przedłużenie będzie mieć ul. Warszawska, a z nowych nazw są ulice – Myśliwska, św. Huberta, Bażantowa i Łowiecka. W Matysówce natomiast ulice Matysowska, Skalista, Wichrowa, Jerzego Kukuczki, św. Rity, Wierchowa, Wacława Nycza, Nowe Wzgórze, Pienińska, Boczna, Alpejska, Górską, św. Walentego, Rodzinną i św. Rocha. Choć ta ostatnia nazwa chyba się nie ostoi, bo już podobna jest w osiedlu Słocina.





**Krzysztof Kadłuczko**, pełnomocnik prezydenta Rzeszowa ds. zmiany granic miasta, przypomina, że już w 2004 roku w Matysówce powstała liczna grupa mieszkańców, którzy prosili o włączenie ich miejscowości do miasta. – Kolejne podobne wnioski miały miejsce w 2010, 2011, 2016 i 2018 roku. Popierało je ponad 70 procent mieszkańców tej miejscowości – podkreśla Kadłuczko. – Te konsekwentne starania, trwające od 2004 do 2018 roku, wspierane silnie przez prezydenta Rzeszowa, znalazły uznanie Rady Ministrów dopiero w lipcu 2018 roku, dzięki czemu Matysówka od stycznia tego roku jest w Rzeszowie. Ogrom pracy wykonała liczna grupa mieszkańców wsi pod kierownictwem Kryniny Stachowskiej i sołtys Danuty Szyszki.

Wśród zaangażowanych w tę sprawę byli również Marian Kurzydło, Maria Wasilewska, Marek Krawczyk, Alicja Ciechanowicz, Halina Klęsk, Tadeusz Stanio. Z żalem wspominam Juliana Matwija, który do 2004 roku aktywnie uczestniczył w tym przedsięwzięciu – niestety zmarł i nie doczekał radości włączenia wsi do Rzeszowa – podsumowuje pełnomocnik prezydenta.

Na grudniowej sesji Rady Miasta Rzeszowa Krzysztof Kadłuczko w imieniu prezydenta przedstawił kolejne propozycje dotyczące poszerzenia granic miasta od 1 stycznia 2020 roku. O część Raclawówki z gminy Boguchwała, określanej jako Raclawówka Doły, która ma silne różnorodne powiązania z istniejącą już w Rzeszowie Zwiężycą. A także

o Maławę z gminy Krasne, Pogwizdów Nowy z gminy Głogów Małopolski oraz ogromną część Trzebowniska i cztery jeszcze sołectwa z tej gminy – Tajęcina, Zaczernie, Nową Wieś i oczywiście Jasionkę z obszarem portu lotniczego i okolic. Powiększenie obszaru Rzeszowa do ok. 200 km kw. i wzrost liczby mieszkańców do 200 tysięcy jest drogą do dalszego jego dynamicznego rozwoju, a także rozwoju całego regionu – twierdzą gospodarze miasta w uzasadnieniu uchwały, którą radni uchwalili 18 grudnia ub. roku, otwierając drogę do konsultacji i zabieganie w rządzie o poparcie dążeń rozwoju miasta.

■ Ryszard ZATORSKI

## SZARO I SMUTNO

Na ryneczku nudą wieje



**Andrzej Grzywacz**

Świąteczne miasteczko zniknęło już przed Bożym Narodzeniem. Chociaż gdyby wierzyć reklamie, to w tym roku powinniśmy się zbliżyć do tego, co dzieje się o tej porze na Rynku w Krakowie. Albo korzystając na zasadzie przeciwieństw z doświadczeń w tym względzie ostatnich chudych lat w Rzeszowie wyciągnąć wnioski. Otóż, nie!

Również i tego roku na rzeszowskim Rynku było ubogo i smętnie. W piętnastu budkach handlowych wystawiono mało atrakcyjny towar. Jedyna gastronomiczna serwowała skromną ilość dań ciepłych. Było grzane wino, ale nie grzaniec galicyjski. Barwna dekoracja Rynku z piękną choinką

nie gromadziła zbyt wielu rzeszowian. Frekwencji nie poprawiało skromniutkie „we-sołe miasteczko” niefortunnie wciśnięte między ulicę Słowackiego i ratusz. Z wagoników „młyńskiego koła” zamiast podziwiać urodę Rynku, można było co najwyżej zaglądać do biur urzędników magistratu.

Trzeba pewnie poczekać na lato i powrót ogródków piwnych. A przecież tak być nie musi! Pomyśl i w tym względzie podsuwa Kraków. Tam Rynek tętni życiem cały rok. W zimie nikt nie likwiduje ogródków, tylko osłania szybami, a wewnątrz ogrzewa gazowymi płomieniami, co zachęca do biesiadowania i stanowi atrakcyjne podświetlenie.

Nasz Rynek zimą również da się ożywić. Można ustawić tu lodowisko wzorem tego z Millennium Hall, o czym pisałem przez kilka lat, przedstawiając wizualizacje. Na ślizgawkę chętnie chodziliby rodzice z dziećmi,



a i sami dorośli też. A potem gorąca herbata, ciasteczko w którymś z ocieplonych ogródków. Jeśli na to teraz za późno, może za rok...

■ Andrzej GRZYWACZ

## BEZPRAWNE UKARANIE DZIENNIKARKI

List otwarty do Prezesa Radia Rzeszów S.A. Przemysława Tejkowskiego



**Józef Ambrozowicz**

Szanowny Panie Prezesie, bezprawne ukaranie dziennikarki Radia Rzeszów S.A. **Grażyny Bochenek** naganą i nasłanie na nią prokuraturę jest postępowaniem, z którym nie może się zgodzić żaden uczciwy człowiek. Swoją decyzją przyniósł Pan wstyd środowisku dziennikarskiemu regionu i kraju oraz dołożył Pan znaczącą cegiełkę do opinii, iż Polska nie jest państwem demokratycznym. Jeśli uważa Pan te słowa za przesadne, proszę się odnieść do niedawnej troski o wolne media w Polsce wyartykułowanej przez ambasador Stanów Zjednoczonych w Polsce Panią Georgette Mosbacher.

Szanowny Panie Prezesie, historia się powtarza. 50 lat temu, na fali antysemitycznej hucpy, grupa dziennikarzy Radia Rzeszów okryła się hańbą, podobnie jak Pan teraz. Wtedy donieśli oni do najwyższych władz partyjnych na redaktora naczelnego „Polityki” Mieczysława F. Rakowskiego za brak służalczości wobec Władysława Gomułki i jego twardogłowych. Teraz Pan donosi na dziennikarkę swojej (!) redakcji za brak służalczości wobec urzędującego prezydenta RP. Sądzę jednak, że prezydent Pańskiej służalczości nie potrzebuje. I sądzę, że zarządzanie strachem nie jest najlepszą metodą pracy z zespołem.

Panie Prezesie, jak wiadomo, jest pan zawodowym aktorem. Ale – proszę wybaczyć – nie ma Pan żadnych

kwalifikacji dziennikarskich. Zapewne jest Pan jednak człowiekiem honoru. Dlatego proszę Pana o złożenie rezygnacji z pełnionej funkcji i zajęcie się tym, na czym się Pan zna.

Z wyrazami szacunku  
Józef AMBROZOWICZ

Od redakcji

☐ Ryszard Zatorski: – **Napisałeś ten list otwarty. Dlaczego? I dlaczego Ty?**

**Józef Ambrozowicz:** – Zrobiłem to w obronie Grażyny Bochenek, którą podziwiam jako dziennikarkę radiową i inspiratorkę zorganizowania w Rzeszowie festiwalu filmowego *Fred Zinnemann wraca do Rzeszowa*. To ona odkryła, że ten wielki reżyser urodził się w Rzeszowie i mieszkał tu przez pierwsze lata swego życia. Zinnemann poda-

wał, że urodził się w Austrii i to była prawda, bo wtedy tu była Austria. Nie miejmy do niego o to pretensji. Teraz, dzięki Grażynie Bochenek, cały świat będzie wiedział, że miejscem urodzenia fenomenalnego twórcy jest Rzeszów.

Bohaterowie filmów Zinnemanna stali po właściwej stronie, kiedy trzeba było przeciwstawić się złu. Bez względu na zagrożenie, nawet za cenę życia. Tak było w najgłośniejszym filmie reżysera pt. *W samo południe*. Nie ośmieliłbym się – choćby w najmniejszym stopniu – porównywać się z Willem Kanem, granym w tym filmie przez Gary'ego Coopera, ale tak zostałem wychowany, żeby zachowywać się przyzwoicie. Kiedy komuś

dzieje się krzywda, nie odwracam się plecami. W sytuacji, w której znalazła się Grażyna Bochenek, może zadziałał jakiś „gen społecznikowski”, w końcu przez dziesięć lat byłem z woli kolegów prezesem rzeszowskiego oddziału Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich.

Will Kane z filmu *W samo południe* został sam, opuścili go wszyscy mieszkańcy Hadleyville. Ja nie zostałem sam. Po moim liście otwartym, który pierwszy ukazał się na portalu Rzeszów News Marcina Kobialki, swoje jednoznaczne poparcie dla Grażyny Bochenek i uznanie dla mnie wyrazili Andrzej Płes z „Nowin” i Władysław Włoch z „Super Nowości”. Równocześnie na stronie

petycjeonline.com prawie 2 tysiące osób domagało się cofnięcia nagany i przywrócenia do pracy rzeszowskiej dziennikarki. Autorką petycji była Olga Mickiewicz-Adamowicz ze Studia Reportażu Polskiego Radia w Warszawie.

❑ **A co zrobi prezes Przemysław Tejkowski?**

– Tego nie wiem. Ja bym oczekiwał, że przeprosi Grażynę Bochenek, cofnie nagany i przywróci dziennikarkę do dawnych obowiązków. Każdy człowiek, zwłaszcza w emocjach, albo z nadgorliwości, może popełnić błąd. Chodzi tylko o to, żeby umieć się z tego błędu wycofać. ■

## WPROWADZIĆ GODZIWA BONIFIKATĘ

### Przekształcenie użytkownika wieczystego we własność



**Edward Słupek**

Od stworzenia świata ludzkość ma ciągle tę samą powierzchnię użytkowanych terenów. Chęć ich posiadania to historia okupiona tysiącami istnień w wyniku okrutnych wojen. W przekonaniu grabieżców zabór terenów ma przypisać zaborcy dobrobytu, a podbitych pozbawić ziemi. Nasza Polska historia to cały ciąg działań, w większości obronnych, przed najazdem i zaborem przez narody sąsiednie. Sami również byliśmy zaborcami. Ostatnim przypadkiem chęci posiadania i władania nad innymi jest utrata Krymu przez Ukrainę na rzecz Rosji. Na poziomie osób fizycznych też chcemy posiadać na własność tereny pod naszymi mieszkaniami i domami, choćby po to, aby nimi rozporządzać bez ograniczeń, np. w formie zbycia.

W naszej polskiej regulacji w wyniku skomplikowanych wydarzeń dziejowych – jakimi były II wojna światowa, a potem istnienie państwa Polska Rzeczpospolita Ludowa, gdzie własność gruntu miała drugorzędne znaczenie – w 1961 r. ustanowiono specyficzne dla prawa cywilnego prawo podmiotowe dotyczące gruntów jako rodzaj prawa rzeczowego: użytkowanie wieczyste. Polegało ono na oddaniu gruntu Skarbu Państwa samorządom, osobom fizycznym lub prawnym w użytkowanie na 99 lat (bywało krócej np. na 40 lat). Dotyczyło to głównie gruntów położonych w granicach miast. Użytkowanie wieczyste jest formą pośrednią pomiędzy własnością a prawami rzeczowymi ograniczonymi; bardziej zbliżone do własności. Posiadacz prawa wieczystego gruntu może swobodnie rozporządzać prawem, czyli sprzedać, zapisać w testamentie, obciążyć hipotecznie. Podlega egzekucji i dziedziczeniu. Jednakże przez cały okres umowy ze Skarbem Państwa czy też z samorządem grunt był własnością tychże. Użytkownicy wieczystości mieli pełne prawo do budynków wzniesionych na tym gruncie.

W naszej polskiej regulacji w wyniku skomplikowanych wydarzeń dziejowych – jakimi były II wojna światowa, a potem istnienie państwa Polska Rzeczpospolita Ludowa, gdzie własność gruntu miała drugorzędne znaczenie – w 1961 r. ustanowiono specyficzne dla prawa cywilnego prawo podmiotowe dotyczące gruntów jako rodzaj prawa rzeczowego: użytkowanie wieczyste. Polegało ono na oddaniu gruntu Skarbu Państwa samorządom, osobom fizycznym lub prawnym w użytkowanie na 99 lat (bywało krócej np. na 40 lat). Dotyczyło to głównie gruntów położonych w granicach miast. Użytkowanie wieczyste jest formą pośrednią pomiędzy własnością a prawami rzeczowymi ograniczonymi; bardziej zbliżone do własności. Posiadacz prawa wieczystego gruntu może swobodnie rozporządzać prawem, czyli sprzedać, zapisać w testamentie, obciążyć hipotecznie. Podlega egzekucji i dziedziczeniu. Jednakże przez cały okres umowy ze Skarbem Państwa czy też z samorządem grunt był własnością tychże. Użytkownicy wieczystości mieli pełne prawo do budynków wzniesionych na tym gruncie.

Użytkownik miał prawo pierwszeństwa do wykupu ziemi, na której budynki zostały postawione. Użytkownik wieczysty miał prawo żądania przed zakończeniem umowy (99 lat) przedłużenia jej na kolejne okresy. Właściciel, czyli samorząd albo Skarb Państwa, może odmówić, przywołując ważny interes społeczny. Potencjalna zmienność „interesu społecznego” w zależności od „widzimisiej” aktualnie rządzących może stanowić zagrożenie dla prawa.

Podobne regulacje występują w wielu krajach, jak choćby w Izraelu, gdzie tego narodu nie można podejrzewać o brak biegłości co do posiadania majątku i możliwości jego utraty. Tam swoiste użytkowanie wieczyste jest zabezpieczeniem przed tym, aby ziemia nie została wykupywana przez obcych np. Arabów. To ich użytkowanie wieczyste ma zapobiec przed przypadkiem, że obywatel Izraela „nie straci rozumu” i nie sprzeda ziemi Arabowi. Od 1948 r. Izrael uchwała swoją konstytucję, nie mogąc się dogadać w parlamencie. Tutaj możemy się pochwalić naszą ustawą zasadniczą z 1997 r., na którą wielu utyskuje, ale w najbliższej perspektywie przez wiele lat będzie nam służyć. Jej twórcą należy podziękować za przenikliwość i uniwersalność zapisów, na które przy bieżącej walce politycznej wszyscy możemy się powołać.

Od 1 stycznia 2019 r. weszła w życie ustawa o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego gruntów zabudowanych na cele mieszkaniowe w prawo własności tych gruntów, która ma usprawnić dotychczasowe ułomne procesy przekształcania prawa użytkowania wieczystego na gruntach zabudowanych budynkami mieszkalnymi. Stosowanym do tej pory prawem dotyczącym przekształcania użytkowania wieczystego nie ma potrzeby się zajmować. Mogę stwierdzić, że były niedoskonałe poprzez uprawnienia samorządów do blokowania administracyjnego procedury przekształceń. Obecne ustawodawstwo z mocy samego prawa przekształca grunty zabudowane mieszkaniami i domami we własność. Opisywanie zawiłości mate-

rii ustawowej nic nie wniesie. Samorządy i Skarb Państwa wykształci praktykę stosowania tego prawa.

Nie mam na razie zastrzeżeń co do ustawy, poza jej skutkami finansowymi. Ustawodawca daje możliwość bonifikaty dla zainteresowanych do 60 proc. w przypadku jednorazowej wpłaty przy przekształceniu w pierwszym roku obowiązywania, obniżając bonifikatę o 10 proc. co roku. Rada Warszawy uchwaliła przed wyborami samorządowymi dla warszawiaków bonifikatę w wysokości 98 proc. Po wyborach szpetnie ją zniosła. Wstydliva hucpa na cały kraj sprawiła autorefleksję rady i powrót do 98 proc. bonifikaty. Nasza Rada Miasta Rzeszowa „na razie” uchwaliła bonifikatę, jaką ustawa daje dla gruntów Skarbu Państwa, tłumacząc swoją „dobroć” unifikacją ze Skarbem Państwa. Na razie środowiska zainteresowane, czyli mieszkańcy spółdzielni i inni wieczysti użytkownicy, milczą. Na przykładzie jednej z nieruchomości wypadnie opłata w Rzeszowie przy bonifikacie 60 proc. za mieszkanie 50 m kw. około 4000 zł. Przy „śladowych” opłatach dla bogatych warszawiaków nie dziwię się, że rzeszowianie zamilkli i czekają na autorefleksję naszej nowej rady miasta. Wielu jest tam naszych spółdzielców, których na pewno sprawa obchodzi. Rozumiem argumentację przeciwników o utracie przychodów budżetu miasta, ale „mleko się rozlało” i wiele samorządów wzorem warszawskiego podjęło stosowne uchwały o 98 proc. bonifikatach. Nie ma co trwać w oczekiwaniu, że coś się wydarzy. Gdzie indziej szukajmy przychodów dla miasta. Moim zdaniem powinni się włączyć nasi posłowie i nowelą ustawy wprowadzić godziwą bonifikatę 98 proc. na cały kraj, bez prowadzenia jałowej dyskusji, wyszukiwania argumentacji i przeczucania sprawy na lokalny samorząd.

Z ostatniej chwili: 6 stycznia 2019 r. zmarł **Alfred Żądło**, były prezydent Rzeszowa, zasłużony dla spółdzielczości mieszkaniowej Rzeszowa i województwa.

■ Edward SŁUPEK

# E-ŚREDNIOWIECZE

## Czy możliwe jest wyjście z tego?

*Barczo dużo latam i wcale nie przesadzam. Nikt nie lata więcej ode mnie. Słuchajcie, mam własny odrzutowiec. 757, to piękny samolot, to najlepszy samolot! Gdyby świat był okrągły, uwierzcie, wiedziałbym o tym!*

Donald Trump



**Dorota Dominik**

Płaskoziemcy (głoszący pogląd, że Ziemia jest dyskiem z centrum w biegunie północnym, otoczonym ścianą lodu, nad którą zawieszony jest kosmos), antyszczepionkowcy, leczący raka sokiem z buraka, populiści i inni wielbiciele cudaczných teorii spiskowych zagarniają coraz więcej obszarów w nowoczesnym, wydawać by się mogło, świecie. Niewiarygodnie szybki postęp nauk, przede wszystkim zaś coraz nowocześniejszych technologii (Internet), wypączkował skutek uboczny – upadek wszelakich autorytetów, kwestionowanie nauki, zaprzeczanie temu, co wydaje się być racjonalne, udowodnione i dowiedzione. W Internecie najbardziej bzdurna i przerażająca opinia kogokolwiek waży tyle samo, co opinia noblisty. Zmarły w 2006 r. Stanisław Lem już na początku XXI wieku skonstatował zjawisko w specyficzny dla siebie sposób: „dopóki nie skorzystałem z Internetu, nie wiedziałem, że jest tylu idiotów”. Populistycznie rozumiany egalitaryzm poglądów, nasza polityczno-społeczna poprawność pozwalają na swo-

bodne artykułowanie największych bzdur, często w blasku fleszy i majestacie prawa – jak choćby cierpliwe wysłuchiwanie przez sejmową komisję zdrowia plotących głupoty amatorów mieniących się ekspertami od szkodliwości szczepień. Najpoważniejsze zagrożenia, z jakimi będziemy się zmagać w raczej bliższej niż dalszej przyszłości, to znaczy ocieplenie i zmiana klimatu, zanieczyszczenie i skażenie Ziemi, wreszcie ginąca fauna i flora, traktowane są wciąż jako ekologiczne i lewackie wymysły...

Tom Nichols, profesor US Naval War College i Harvard Extension School, w swoim ciekawym eseju nazywa to zjawisko „agonią wiedzy” (*Agonia wiedzy. Koniec ekspertów. Śmierć elit* – T. Nichols). „Zanika jakiegokolwiek granica między profesjonalistami a laikami, uczniami a nauczycielami, znawcami a poszukującymi, czyli innymi słowy między tymi, którzy coś osiągnęli na danym polu, a tymi, którzy tego nie dokonali [...]. Agonia wiedzy jest nie tylko odrzuceniem jej samej, ale także sposobów, jakimi ją zdobywamy i jakimi uczymy się różnych rzeczy. Generalnie jest to odrzucenie nauki i racjonalizmu, które stanowią fundament cywilizacji Zachodu” – pisze profesor. Groźne to zjawisko, przybierają-

ce na sile, wzmacniane przez celebrytów, także politycznych, zaczyna zbierać żniwo w postaci choćby powrotu chorób, o jakich przez dziesięciolecia nie słyszeliśmy (krztusiec, gruźlica). Jak to możliwe, zapyta ktoś myślący, jak można w to wierzyć, nie rozumieć, nie chcieć sprawdzić. Nichols odwołuje się do natury ludzkiej i znanego psychologii efektu Dunninga-Krugera, zjawiska polegającego na tym, że osoby niewykwalifikowane w jakiejś dziedzinie życia mają tendencję do przeceniania swoich umiejętności w tej dziedzinie, podczas gdy osoby wysoko wykwalifikowane mają tendencję do zaniżania oceny swoich umiejętności. Znamy to, znamy...

Czy możliwe jest wyjście z tego „wieku ciemnego”, w jakim stopniowo, z uporem się zanurzamy? Stworzyliśmy sobie narzędzie (Internet), z którego tak naprawdę nie potrafimy korzystać (obsługa komputera a świadome użytkowanie to nie to samo). Czy uczymy dzieci krytycznego myślenia, czy ludzie zajmujący się wiedzą mają należną im pozycję? Póki co dla wielu doktor Google jest lepszy od śmiesznie wynagradzanego profesora i nauczyciela.

■ Dorota DOMINIK

# WALKA O SĄDOWY PARKING

## Do sądu tylko autobusem lub taksówką



**Bogusław Kobisz**

W Internecie zawrzało, ludzie nie ukrywają oburzenia. Sprawa dotyczy parkingu przy Sądzie Rejonowym w Rzeszowie przy ulicy Kustronia. Od kilku lat ludzie zdążyli się przyzwyczaić, że przy budynku sądu od strony ulicy jest parking dla interesantów, za budynkiem zaś parking dla pracowników. Od pewnego czasu zmniejszono ogólnie dostępny parking, montując barierkę, za którą parkować mogą wyłącznie pracownicy. Samochodów przybywa z roku na rok i faktycznie parking dla pracowników mógł okazać się za mały, ale gdzie w takim razie mają parkować interesanci, strony postępowania, adwokaci, radcy, notariusze, świadkowie, biegli sądowi.

Pracownicy sądu przyjeżdżają do pracy i najczęściej w czasie jej wykonywania nie potrzebują się przemieszczać. Inaczej jest zaś z tą grupą osób, o których wcześniej wspominałem. Adwokat czasami musi

przemieścić się i to w miarę szybko w inne miejsce. Sporo osób przyjeżdża z okolic Rzeszowa. Gdzie mają parkować? Okoliczne parkingi przy budynkach mieszkalnych zostały zamknięte, nie ma w okolicy parkingu płatnego. Samochody krążą po ulicach wokół sądu, polując często bezskutecznie na wolne miejsce. Opóźnienie przez sędziego rozprawy nie wywołuje żadnych, ujemnych skutków dla któregokolwiek z pracowników sądu. Spóźnienie się na rozprawę przez stronę czy jej pełnomocnika często wywołuje dotkliwe skutki i zdarzenia nieodwracalne.

Sytuacja ta przypomina tę z parkingami przy galeriach handlowych. Po kilku miesiącach działalności galerii właściciele zauważyli, że trzy czwarte parkingu zajęte jest przez samochody okolicznych biur i pracowników galerii. Kupujący nie przyjadą na zakupy, gdy nie będą mogli wygodnie zaparkować samochodu, zaś sklepy nie utrzymają się ze sprzedaży towarów w głównej mierze samym sprzedawcom. O ile klient sklepu może wybrać sobie inny sklep, biorąc pod uwagę dogodny dojazd, o tyle podsądni najczęściej nie mają wpływu na to, który sąd

będzie rozpoznawał ich sprawę i w jakim terminie.

Nie jest to jednak odosobniony przykład problemów z zaparkowaniem samochodu w Rzeszowie. Uważam, że Rzeszów straci status „wygodnego miasta do życia” przez złą organizację komunikacji i parkingów. Z jednej strony prezydent głosi wszem, że Rzeszów musi się powiększać, z drugiej zaś zagęszcza się zabudowę centrum miasta na siłę, nie myśląc o tym, kto i gdzie będzie parkował. Uważam, że władze miasta znają realia, wiedzą, że wskaźnik 1,2 miejsca parkingowego na jedno nowo budowane mieszkanie to dzisiaj fikcja, że wskaźnik ten powinien wynosić co najmniej 2,5. Podwyższyc należałoby te normy również dla lokali handlowych i usługowych. Znam wiele rodzin, które posiadają po kilka samochodów, a dwa samochody na mieszkanie to niemalże norma.

Tempo i sposób zabudowy centrum miasta za kilka lat pokażą, że Rzeszów to żadna innowacja, a prezydent miasta „krótkowzroczny”. Pilnie powinno się podwyższyć normy parkingowe i kierować wysoką zabudowę na obrzeża miasta oraz ściśle kontrolować powierzchnie parkingowe. Po co Rzeszów ma przejmować kolejne tereny, skoro budujemy „Dubaj” w centrum miasta.

■ Bogusław KOBISZ,  
prawnik

## Panorama literacka Podkarpacia

### OGRODY W CIENIU PARNASU

**S**tefan M. Żarów wydał kolejny tomik wierszy pt. *Kurtyna kolorowych szkieł*. To już jego siódma pozycja książkowa. Autor jest poetą, animatorem kultury, eseistą, krytykiem literackim. Nieczęsto się zdarza, by bohaterem wierszy otwierających tomik był krajobraz – mistyczny, onieśmielający, surowy. A taki mamy w wierszach *Dom w skalnym zalomie*, *Alpinista lecący grawitacyjnie*, wreszcie *W zaułku szkieł*. Tutaj krajobraz przekracza stereotypy – jest nieprzyjazny, obcy, chłodny jak „wnętrza diamentu”. Mowa tu o górach – krainie niedostępnych szczytów, ośnieżonych stoków, gdzie po wyczerpującej wspinaczce odpocząć można jedynie na „kamiennym stołku”. W tych wierszach nie ma zatem aury wytchnienia, bezpieczeństwa, nadziei. Tutaj dominuje strach, poczucie izolacji, świadomość ludzkiej małości w cieniu dziewiczej natury. Ale góry w tych wierszach to również źródło swoistej przemiany – „początek nowego tchnienia”. Tu bowiem trud przeciera w nas nowe szlaki, wylany pot hartuje, strach wyzwala pierwotne emocje. Samotność co prawda doskwiera, ale i wyostża zmysły. Prowokuje do przekraczania granic. W tomiku *Kurtyna kolorowych szkieł* czytelnik znajdzie bogatą wyobraźnię, tematyczną różnorodność, doceni sprawne pióro. Męska dojrzałość przekłada się tutaj na artystyczną.

■ Ludwik Filip CZECH

### OTWORZYĆ NOWE PRZESTRZENIE

**W** tym roku ukazał się kolejny zbiór wierszy **Mieczysława A. Łypa** – *Wiersze zebrane 2013 – 2018, t. 2* (2019). W słowie od autorskim poeta napisał m.in.: „[...] Niestety, przyszło nam żyć w czasach, które z dnia na dzień stają się coraz ciekawsze, w drapieżnej okrutnej rzeczywistości, której zagrożeń nie sposób wyliczyć. Trudno się w tym wszystkim odnaleźć. Nie można jednak egzystować, nie próbując choć trochę oswoić tego świata, za-

chowując nadzieję na znalezienie własnej tożsamości i własnego azylu, w którym od czasu do czasu można spokojnie oddychać. Należy też pamiętać, że w tym okrutnym świecie jest jeszcze piękno – antidotum na wiele trosk i kłopotów. Piękno pod różnymi postaciami, przynoszące zachwyt, ulgę i ukojenie. Szukam go przede wszystkim w przyrodzie, w zapachu różanych ogrodów, bżów czy jaśminów, we wschodach i zachodach słońca, w zmienności kolorów, a nade wszystko w niezmiennie trwającym cyklu odradzania się wiosną tego, co umarło jesienią. Współlistnieje tu wiele pięknych światów, które poeta może odkrywać przed swoim czytelnikiem. Jest także sztuka – muzyka, w której można się zanurzyć, wizje malarzy, kreujących własne światy, wspaniała architektura – to wszystko może otworzyć nowe przestrzenie, wzbudzić zachwyt, przywołać nieznaną tęsknotę – zafascynować odbiorcę, jeśli tylko zechce poddać się urokowi i włączyć do aktu tworzenia [...]”.

■ Mieczysław A. ŁYP

### WIELOSTRONNE ODKRYWANIE

**14** grudnia w Regionalnym Centrum Pamięci Kard. Karola Wojtyły w Państwach odbył się wieczór autorski **Urszuli Sygit**, autorki książki *Markowy but. Spotkanie ze św. Janem Pawłem II*. Mottem spotkania, które zgromadziło wielu mieszkańców gminy



Urszula Sygit podpisuje swój tomik

Zarszyn i nie tylko, było: „Spotkanie to nie to samo, co poznanie. Spotkanie bywa szansą, poznanie to wielostronne odkrywanie”. Jest to niezwykle ciekawa wędrówka śladami miejsc, które odwiedzał nasz papież na mapie Polski i Europy, z oryginalnymi i często emocjonalnymi komentarzami, zapisami wrażeń autorki. Ogromną rolę w napisaniu tej książki miało zderzenie się z przyrodą, naturą, aurą i spotkania z ludźmi Podkarpacia, czemu autorka daje wyraz w najważniejszym jej rozdziale zatytułowanym *Czerwony szlak*. Szczególnym zaś miejscem Podkarpacia są same Państwa i pobliska Rudawka Rymanowska, gdzie często kardynał Wojtyła przebywał m.in. z Wandą Półtawską i jej mężem, gdzie odnalazł ów górski „Strumień, / w srebrzystej kaskadzie potoku”, od którego zaczyna się *Tryptyk Rzymski*.

■ Jan BELCIK

### LAUREATKI

**M**iniony rok polskiego jubileuszu 100. Rocznicy odzyskania niepodległości obfitował szeregiem wydarzeń nawiązujących do tego faktu, w tym literackich, m.in. w Ogólnopolskim Konkursie Poetyckim „Strofy o Niepodległej”, zorganizowanym przez nasz oddział ZLP, pierwszą nagrodę za wiersz *Wołyń* otrzymała **Teresa Paryna**, poetka o kresowych więzach rodzinnych – mieszka w Przemyślu, ale urodziła się w rodzinie przesiedleńców z miejscowości Czyszki koło Lwowa. W tematyce i nastroju ogromnej liczby jej wierszy odnajdujemy głębokie emocje nacechowane patriotyzmem kresowym. 8 grudnia 2018 r. honorowana była w Chełmie jako laureatka drugiej nagrody w XXX Ogólnopolskim Konkursie „U progu Kresów” zorganizowanym przez Nadbużańskie Towarzystwo Kultury – Środowisko Rodzin Kresowych w Chełmie. Tamże nagrodę specjalną za poezję hołdującą patrona konkursu Karola Szajnochę, dziejopisa historii Lwowa i Polski, otrzymała **Maria Stefanik** z Żarnowca, także członkini rzeszowskiego oddziału ZLP. Pierwszą nagrodę w tym konkursie za zestaw wierszy uzyskał **Kazimierz Jan Dejer** z Hrebennego.

■ Ryszard ZATORSKI

### Stanisław Dłuski

## KARTKI Z PAWLACZA (63)



**I**rytuje mnie to ciągle I gadanie, że w naszym kraju jest zamach na wolność, nawet niektórzy twierdzą, że nie ma wolności. Widzę to zupełnie inaczej, stworzyliśmy sobie sami wielki mit wolności,

palimy przed nim kadzidelka, modlimy się do tego bożka, może to biblijny „złoty cielec”? Politycy wszystkich opcji ograniczali i ograniczają naszą wolność na różne sposoby, godzimy się na to, że wielkie korporacje wykradają nasze dane osobowe, służby specjalne całego świata śledzą nas na portalach społecznościowych, jesteśmy zasypywani ogromną ilością reklam, to przecież też zamach na naszą wolność. Skrajni anarchiści nawet powiedzą, że sam fakt posiadania dowodu osobistego jest ograniczeniem wolności jednostki.

Spójrzmy na nasze relacje osobiste. Mówimy „moja kobieta”, „mój mężczyzna”, a według mnie człowiek to nie przedmiot (rzecz niby

oczywista), nie jest niczyją własnością, z prochu powstał i w proch się obróci, i żadne siły tego nie zmienią. Nawet w związku małżeńskim ludzie się śledzą, sprawdzają, czasami wynajmują nawet detektywa, każą się spowiadać z każdej minuty, mnie bliska kobieta czasami pyta, o czym myślisz? Może o niczym, nie mogę wyłączyć się z myślenia i kontemplować na przykład drzewo. Nie lubię siebie cytować, robię to czasami w artykułach naukowych dla przypomnienia, że już o tym pisałem gdzieś indziej, ale w wierszu „Testament mój kaleki” mówię: „wolność jest sercem naszej miłości”. W prawdziwej miłości właśnie wolność powinna rozkwitać, bo jest zaufanie, nie trzeba dzwonić co pięć minut i pytać: gdzie jesteś, co robisz? Kochajmy się jako wolni ludzie.

Dla mnie najważniejsza jest wolność wewnętrzna, wolność sumienia, wolność serca. Możemy je jednak ograniczyć przez własną głupotę, przez używki, różne nałogi, które zamykają nas w klatce, oszołomieni nawet tego nie widzimy, horyzont widzenia świata bardzo

się zawęża. Jesteśmy dziećmi kosmosu i do niego należymy, z ziemi jesteśmy ulepieni i do niej wracamy, ale jest duch w nas, dzięki któremu wędrujemy do nieznanych krain, odkrywamy wyspy wolności. Bądźmy więc wolni duchem i nie pozwólmy w nowym roku, by politycy wszelkiej maści manipulowali nami, a wszyscy mają na nas apetyt, jesteśmy „kibelką wyborczą” i niech mi nikt nie opowiada bajek, że jutro przyjdą lepsi, spadnie manna z nieba i będziemy żyć w raj. Przerobiłem te ostatnie trzydzieści lat na różne sposoby, bronię tylko swojej wolności wewnętrznej, słucham głosu mojego anioła, w snach wędruję po malachitowych łakach morza (kto o tym pisał, Koteczku?). To nie jest takie proste, ale pozwólmy naszym bliskim też oddychać wolnością, niech posmakują tej cholernej ciszy i samotności. Więc na koniec, kochani, żebyście nie nudzili się sami ze sobą. Dajmy bliskim oddychać. A później spotkanie ma piękny smak.

1 stycznia Anno Domini 2019



## Teresa Paryna

Urodziła się w Sońnicy Jarosławskiej w rodzinie przesiedleńców z miejscowości Czyszki koło Lwowa, mieszka w Przemyślu. Jest autorką 18 zbiorów wierszy oraz laureatką wielu konkursów poetyckich. Należy do rzeszowskiego oddziału Związku Literatów Polskich, gdzie obecnie pełni funkcję skarbnika.

### Orlątom

Kiedy wiosenna burza  
zrywa pierwsze czereśnie –  
myślę o was.  
Wiosna zawsze  
kłóci się ze śmiercią.

Jak udźwignąć  
tę naszą wolność,  
co ma zapach krwi  
dziecinne twarze,  
matczyne lzy...

Tamta miłość,  
wasza nagła dorosłość  
tak bardzo  
nie pasuje do współczesności,  
namaszczonej sprytem,  
karmionej lichością,  
rozpędzonej donikąd...

Jakże miałki jest piasek liter  
mojego żalu  
na zimnym marmurze  
waszych imion...

Listopad 2018 r.

### Myśląc o Kresach II

Wtargnęli czarną nocą –  
splądrowali pałace,  
podpalili dwory  
i z dziką lubością  
zaczęli wszystko  
malować na czerwono.

Czerwień z czernią  
zszywa groźna nić...

Tymczasem,  
tyle tu ciebie –  
ten sam duch katedry.  
Na grobie Konopnickiej  
codziennie świeże kwiaty.  
„Lwowska Fala” płynie  
staropolskim zwyczajem.  
Bruk ulic czeka  
w kamiennym uporze.

Schodzi tania farba  
z wielkich zafalszowań.

Myśleli, że cię zepchną  
w najciemniejszy niebyt,  
tymczasem wciąż  
tyle tu ciebie POLSKO!

Czerwiec 2018

### U progu Kresów

U progu Kresów stanąć z kuferkiem podróżnym  
pożyczonym od Konopnickiej.  
Tam – położyła strofa, ryngraf, rękawiczki,  
wachlarzyk, kilka zdjęć...  
Woźnica batem przetnie czas  
i otworzy się droga w sam środek historii –  
koleiną zdarzeń, na przełaj przez las,  
gdzie liście dębu wciąż jak u Orzeszkowej  
i tak samo śliczny dworek modrzewiowy,  
w którym wiotkie panny mdlały w lipcu.

Ech za Niemen, za Niemen do Justyny i Jana  
do Emilii cierpiącej na „Globus”.  
Do lasów i pól haftowanych kwiatami,  
z których dziewczęta wiły świętojańskie wianki.  
Do bezkresnych stepów, stanic i kurhanów,  
gdzie wiatrów wieczny taniec.

Z kresowego boru ciemnego jak wieczność  
nagle wyskoczą rycerze Jagiełłowi,  
by przepędzić tatarskie hordy.  
Cichnie szum chorągwi, ostry szczęk broni.  
Tętent koni ginie w dąbrowie.  
Gdzieś wysoko – lot orła i bystrookie sokoły...  
W liliowej dali kwili skowronek stepowy.

Matka jeszcze tak młoda rozplata długi warkocz,  
Ojciec na organkach smętną dumką się żali,  
nim wszystko minie, odpłynie w cklive strofy ballad,  
nim spadnie na Kresy nocy czarna ćma.

Czerwiec 2018 r.

### Na Wołyniu

Tutaj każdy lipiec  
ma przerażoną twarz...

Przez chutory i jary  
cisza się wlecze.  
Białymi ustami  
pieczętuje groby.  
A kurhanów i krzyży  
tu krwawy dostatek.  
Trudno zmierzyć  
wszystkie stopnie bólu.  
Trudno zliczyć  
ciosy, stosy, pożary...

Na ruinach i zgłiszczach  
pomyłony wiatr  
krzesze hołubce...  
Milknie drożdż  
i skowronek stepowy.

Tutaj zawsze w lipcu  
martwa cisza  
snuje nitkę żalu.



## Maria Stefanik

Pochodzi z Jedlicza, a od 2004 r. mieszka w Żarnowcu obok Muzeum Marii Konopnickiej. Od niedawna członkini rzeszowskiego oddziału ZLP. Debiutowała w 2007 roku tomikiem *Dobra prym*, kolejnymi były *Krajobraz polskich dusz* (2010) i *Kresowe tęsknoty* (2015). Publikuje w wiersze w prasie literackiej, almanachach i czasopismach regionalnych. Należy do Regionalnego Klubu Poetyckiego w Krośnie.

### Przy alei patriotów

*Pamięci historyka Karola Szajnochy*

Nad łyczakowskim cokołem  
polski orzeł pamięci  
skrzydła rozkłada  
w dzieje jednej Ojczyzny:  
dumne, wzniosłe,  
z klęską, a później bez przystani.

Popiersie patrioty ze srogą miną  
„Przechodniu, stań na chwilę” (...)<sup>1</sup>,  
losy moje w twoim ręku,  
kto spadkobiercą mojej historii,  
dla czasu oddanej  
z postacią brudnych chwil?

A dwie muzy Klio i Melpomena  
obejmują bohatera w wieczyste władanie  
za wytrwałe czyny  
i wierną talentowi – służbę pióra.

A tarcza trzech narodów  
na straży kroniki ojczystej,  
w duchu dziejopisarza:  
„Nie zawiodłem w mojej wierności”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> Jan Nepomucen Kamiński (1777–1855)  
<sup>2</sup> Biblia, Ps. 89,34

### List

*Pamięci historyka Karola Szajnochy*

Drogi patrioto!  
Wstąp po latach na katedrę polskości,  
naucz nas własnego narodu dziejów  
i szacunku dla historii,  
aby nie błędzić tożsamością  
i czuć się Polakiem.

Przywołaj swój zawód literacki  
w szeregi powołanych,  
aby zostali profesorami Ojczyzny  
w burzliwych Jej dziejach,  
a szkice, rozprawy naukowe  
kreślono z sercem i talentem  
dla przyszłości!

A słowo w przekazie  
dorosłego adepta – czyste  
nie szpeciło skrótami,  
łączyło zagubionych  
i zostało stróżem polskości!

## Stefan M. Żarów



Poeta, animator kultury, publicysta i krytyk literacki, autor m.in. tomików *na Styku cieni* (2016), *Itaka Odyseusza* (2016), *na Skraju podróży* (2017), *Inez* (2018), *Kurtyna kolorowych szkielec* (2018). Były długoletni wiceprezes RSTK; obecnie wiceprezes Mieleckiego Towarzystwa Literackiego.

## Finalis Concerto

wspomnienie Janusza Kapuścińskiego

poeta  
to samotny hobbit  
strażnik ostatniego nokturnu  
płodny szczep oliwnego ogrodu  
szczytujący czas  
który dla ciebie już nieistotnym epizodem  
ziemskiej wędrówki  
pomieszkiwania  
pomiędzy swymi

dom  
praca  
rodzina  
pejzaż rozpostarty pomiędzy skrzyżowaniem ulic  
a listą uczniów szkolnego dziennika

niosłeś pofałdowaną pamięć  
podręczników historii  
skonfrontowany z otaczającą rzeczywistością  
opisywałeś przeszłość w codziennych zmaganiach  
z różnorodną materią.

Muzy poezji uwalniały cię ze schematu życia

*...pewnego jesiennego przedpołudnia  
w parkowej scenerii w Jasienicy Rosielnej słuchaliśmy  
głosu Twojej poezji zawieszony na podeście wirujących  
liści Podkarpackiej Izby Poezji*

## Miriam

Pamięci Wojciecha Kilara

Ta miłość z ogrodów codziennych  
Wygląda  
przechadza się Bernardyńską  
przy studni na rozdrożu  
Przysiada

Ta miłość Ciemnooka  
W odbiciu witryn butików

Ta miłość to Grunwaldzka  
codzienna porcja przeżyć  
Muśnięcie promieni  
Wiedza dojrzałego drzewa  
ospała Sowa  
Gwarna w wieczornych uściskach

Ta miłość Popłątana  
Wzajemnością uczuć  
Angelus  
biegnącego chłopca  
Zapamiętane nuty  
Modlitwa  
Partytura niezwykłego życia

Chciałbym spotkać Ciemnooką  
niezwykłego Mistrza...

## Andrzej Koneczny



Rzeźbiarz i poeta, w latach 80. związany z grupą poetycką „Pod Dębem”, wyróżniany w ogólnopolskich konkursach poezji. Drukowany w prasie, ostatnio w antologii poezji *Poezjo dodaj nam skrzydeł 2012–2013* wydanej w Toronto, prezentując grupę poetycką „Skrzydłaci”. Artysta, który uciekł przed rzeczywistością w leśne przetrzenie. Mieszka w Kobyłce pod Warszawą.

## kasztany roztrzaskują jeże

kasztany roztrzaskują jeże  
powieki wierzb wpatrzone w pochyły klon  
w chłodzie poranka siedzisz na ławeczce  
po stawie kaczek  
rozkrzyczany ryąd

spłowiej kurtki stawiam zdarty kołnierz  
chmur kołtun z wiatrem wróży ulewny deszcz  
przyśpieszam kroku mimo starczego wieku  
lekko spóźniony  
bity zadyszka w bok

widząc mnie wstajesz z rękoma w kieszeni  
uśmiech apaszki pozdrowienie śle  
za chwilę usta wilgotnością szminki  
i w tym momencie  
budzik przerywa sen

## kart historii z ksiąg nie wrywaj

kart z historii z ksiąg nie wrywaj  
zawsze będą rocznice  
jak cisza zapłaczę

serce wie najlepiej  
aż rozum się wystraszył  
k r w i  
co pod sztandarem  
czy daremnie przelanej

czcij daty  
skoro przeszłość męstwem się wślawiła  
nad mogiłą co wolność przywlokła  
dumnie stań Polakiem

niech biało-czerwona  
daj Boże  
przyszłym pokoleniom

orłem w koronie  
n a s t a j e

## przychodzisz

p r z y c h o d z i s z  
noc powieki szeroko otwiera  
nie tylko gwiazdom

i braknie powietrza  
nie dlatego że duszno  
za oknem

p r z y c h o d z i s z  
z tasiemkami wiatru we włosach  
że spłoszone mgły tak nie tańczą

nazbyt płocha  
stąd milczenie jak barwa na płótnie  
ma przenikać nie gadać

p r z y c h o d z i s z  
i nie wiem po zwariowanie  
rozum czy serce gorączką narasta

zaiste deszczu potrzeba  
by kostkami lodu móc ostudzić  
dłońmi podparte czoło

## po nutach wiatru

włóż zgniłą zieleń jesiennego płaszcza  
chryzantem chustkę zmysłowo zwiąż – pantofli lekkość  
po nutach wiatru  
chodź  
wybiegniemy dotknąć kasztanów  
tak kolorami pooddychać  
na głos się śmiejąc

z torebki wyjmij tuszu rzęsę – niechaj zobaczy  
pochyłość ławki na bulwarze  
łódek kołyski  
jeśli ta radość ma coś znaczyć  
rozum zatrać  
na stromych schodkach  
splątanych dłońmi pocałunków

# POLSKA JEST JUŻ MOJĄ OJCZYZNĄ

Rozmowa z Bassemem Akikim, dyrygentem młodego pokolenia, dyrektorem artystycznym Opery Śląskiej



Zofia Stopińska

Koncert sylwestrowy *Hommage Blues Brothers*, powtórzony 1 stycznia, zakończył 2018 i rozpoczął 2019 rok w Filharmonii Podkarpackiej. Wykonawcami byli: Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Podkarpackiej, Zbigniew Zamachowski, Maciej Miecznikowski, Jolanta Szczepaniak-Przybylińska oraz zespół w składzie: Artur Jurek – klawisze, Krzysztof Paul – gitara, Piotr Lemańczyk – gitara basowa i Roman Ślębarski – perkusja. Całością dyrygował **Bassem Akiki**. Doborowa obsada i iskrząca się radością muzyka.

## ❑ Zofia Stopińska: Pierwszy raz jest Pan w Rzeszowie, z jakimi wrażeniami Pan wyjeżdża?

Bassem Akiki: Jestem bardzo miło zaskoczony. Przyjechałem ze swoim psem, stąd była okazja do licznych spacerów i przekonałem się, że jest to bardzo piękne oraz przyjazne miasto. Z najlepszymi wrażeniami opuszczam także Filharmonię Podkarpacką, bo jest to bardzo piękne i wygodne do pracy miejsce, a przede wszystkim ludzie, z którymi się tutaj zetknąłem, są przemili, zwłaszcza muzycy bardzo otwarci na nowe wyzwania. Jestem bardzo zadowolony z koncertów i cieszę się także z przyjęcia publiczności.

## ❑ Żegnano odchodzący i witano nowy rok. Często Pan dyryguje takimi koncertami?

– Rzadko, bo najczęściej przebywam w świecie muzyki operowej i symfonicznej, ale cieszą się, że mogłem poznać także nowy muzyczny styl i nad nim pracować, bo to poszerza moje horyzonty i z pewnością wpływa na podejście do muzyki operowej i symfonicznej. Podczas tych koncertów grała pełna orkiestra symfoniczna z dodatkami dwóch gitar, instrumentu klawiszowego i perkusji, stąd potrzebny był dyrygent. Orkiestra także wiele skorzystała i poszerzyła swoje horyzonty o wrażliwość na inne brzmienie.

## ❑ Urodził się Pan w Libanie i tam także rozpoczęła się Pana przygoda z muzyką?

– Tak. Bardzo wczesnie rozpocząłem naukę muzyki, bo od lekcji gry na fortepianie w domu. Niedługo zacząłem także grać na organach w naszej parafii położonej w Górach Libanu, ale to nie była profesjonalna nauka i nawet nie myślałem, że zostanę muzykiem. Rodzice traktowali moje zainteresowania jako hobby. W szkole średniej miałem rozszerzony program z biologii, bo zgodnie z oczekiwaniami rodziców miałem zostać lekarzem kardiologiem. Po maturze byłem krótko we Francji, Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, gdzie miałem okazję być na wielu koncertach. Po powrocie postanowiłem zająć się muzyką na poważnie. Otrzymałem wtedy od rodziców ultimatum, że muszę mieć drugi zawód i stąd moje studia filozoficzne, po których mogłem zostać nauczycielem w liceum, a to w Libanie uważane jest za bardzo dobry zawód. Równolegle studiowałem obój i śpiew w Wyższym Konserwatorium Muzyki w Bejrucie.



Bassem Akiki

## ❑ Przyjechał Pan na studia do Polski w ramach stypendium?

– Nie, wcześniej poznałem w Bejrucie pana Wojciecha Czepiela, który był pierwszym dyrygentem Filharmonii w Bejrucie, a równocześnie był związany z Akademią Muzyczną w Krakowie. Wiedziałem już, że chciałbym studiować dyrygenturę, a w Libanie nie ma takiego kierunku. Pan Wojciech Czepiel podpowiedział mi, aby przyjechać do Polski i rozpocząć studia w Krakowie. Początkowo planowałem roczny pobyt, ale zostałem na całe studia i zamieszkałem tu po studiach. W Krakowie studiowałem dyrygenturę chóralną u prof. Stanisława Krawczyńskiego, a później we Wrocławiu dyrygenturę symfoniczną i operową u prof. Marka Pijarowskiego.

## ❑ W czasie studiów rozpoczął Pan pracę w Operze Wrocławskiej.

– Na czwartym roku studiów i dyrygowałem spektaklem *Traviaty* Verdiego. Miałem 24 lata i było to w 2007 roku. Byłem dyrygentem Opery Wrocławskiej przez 7 lat i bardzo dużo się tam nauczyłem. Opera Wroclawska miała bardzo szeroki repertuar i codziennie grany był inny spektakl. W krótkim czasie opanowałem prawie 50 tytułów i mogłem tymi operami dyrygować. Spektakle przyciągały, opera miała ciągle nową publiczność.

## ❑ Ostatnie lata były dla Pana bardzo dobre, a szczególnie 2018 rok.

– Udało mi się spełnić dużo marzeń i różnych projektów. Po odejściu z Opery Wrocławskiej związałem się z Teatrem Wielkim Operą Narodową w Warszawie i zacząłem także karierę międzynarodową. Zapraszany byłem m.in. do Brukseli, Paryża, Filadelfii, Niemiec. Wszędzie pracowałem z bardzo dobrymi orkiestrami. Na przykład w Filharmonii Paryskiej miałem szczęście pracować z Orkiestrą Radia France i to był dla mnie wielki zaszczyt. Od 2017 roku jestem dyrektorem artystycznym Opery Śląskiej i wspólnie z dyrektorem Łukaszem Goikiem udało nam się bardzo dużo zrealizować. Ten zespół ma ogromny potencjał. A zaczęło się od spektaklu *Romeo i Julia* Gounoda...

❑ Ten spektakl w reżyserii Michała Znanieckiego otrzymał w marcu Złotą Maskę, a we wrześniu zwyciężył Pan z nim w kategorii najlepszy dyrygent w XII Teatralnych Nagrodach Muzycznych im. Jana Kiepury. Nie możemy pominąć wydarzeń w Paryżu 10 i 11 listopada 2018 r. – był Pan tam kierownikiem artystycznym spektaklu *Shell Shock, a Requiem of War* skomponowanego przez Nicholasa Lenza, do którego libretto napisał Nick Cave.

– Wystąpiliśmy w Filharmonii Paryskiej i Chór Opery Śląskiej był jedynym polskim zespołem, który brał udział w tych spektaklach z okazji 100. rocznicy zakończenia I wojny światowej. Występowali w nich renomowani wykonawcy z całego świata. Ten koncert był transmitowany przez Telewizję ARTE i do dzisiaj można go obejrzeć online. Bardzo się cieszę, że w tym spektaklu Chór Opery Śląskiej odniósł wielki sukces. Relacje i recenzje są bardzo pochlebne.

## ❑ Tak intensywna działalność wymaga ogromnej pracy. A kiedy i jak Pan odpoczywa?

– Teraz pracuję intensywnie, ale niedługo mam zaplanowane dwa tygodnie w Chinach, gdzie będę sam z partyturami. W tym czasie planuję odpocząć, ale także uczyć się, bo niewiele osób rozumie, że każdy dyrygent musi poświęcić sporo czasu, aby przygotować się do każdego projektu. Trzeba nie tylko przestudiować partyturę i nauczyć się jej, ale także przeczytać kilka książek związanych z historią danego utworu i jego twórcy itd. Odpoczywam fizycznie i od kontaktu z ludźmi ➤

➤ mi, ale przygotowuję się duchowo do następnych projektów. Od czasu do czasu robię sobie takie przerwy. Mogę też trochę odpocząć na przełomie lipca i sierpnia.

☐ **Mieszka Pan w Polsce i jest to miejsce na Ziemi, do którego Pan wraca?**

– Polska jest teraz moim domem. Krajem, w którym zdobyłem wykształcenie potrzebne, aby być dyrygentem. Mam tu

pracę, którą uwielbiam. W Polsce żyją moi najwięksi przyjaciele, których poznałem w czasie 15-letniego tutaj pobytu. Mam polskie obywatelstwo i Polska jest już moją ojczyzną.

☐ **Wyjeżdża Pan z wrażeniami z Rzeszowa – czy zechce Pan przyjechać tu ponownie?**

– Jestem przekonany, że niebawem wrócę, bo bardzo mi się tutaj podoba. Przez cały

czas czułem dobrą energię od całej Orkiestry Filharmonii Podkarpackiej. Mam nadzieję, że muzycy, którzy ją tworzą, czuli tak samo. Mieliliśmy bardzo dobry kontakt i chciałbym często z nimi pracować. Oczywiście, że to nie tylko ode mnie zależy, ale jak otrzymam zaproszenie, to wrócę z miłą chęcią.

■ Zofia STOPIŃSKA

## W WIEJSKIEJ SZKOLE MUZYCZNEJ W zabytkowym pałacu w Niwiskach



**Jerzy Dynia**

Tereny dzisiejszego województwa podkarpackiego od wieków należały do najuboższych. To właśnie tu była przysłowiowa nędza galicyjska zmuszająca co odważniejszych mieszkańców do emigracji na „saksy”. Jednocześnie było tu sporo pałaców i dworów właścicieli ziemskich. Różne były losy tych obiektów w czasach II wojny światowej, a także po jej zakończeniu. Odebrane ich właścicielom, spełniały bardzo prozaiczne funkcje, zamienione na magazyny, składy zboża. Były niszczone przez bezmyślnych wandalów, którzy potrafili nawet rozpałać ogniska w ich wnętrzach, na stylowych parkietach. Podobnie rzecz się miała z otaczającymi budowle parkami. Przy nieuregulowanym statusie własnościowym obiekty i parki krajobrazowe z często egzotycznymi drzewami były sprzedawane kombinatorom, którzy wbrew prawu bezlitośnie je niszczyli, sprzedając liczące nawet kilkaset lat drzewa. Na szczęście nie wszędzie.

Mającą swe początki w XVI wieku wieś Niwiska położona jest kilkanaście kilometrów na zachód od Kolbuszowej. W przeszłości była m.in. własnością pochodzącego z Czech rodu Hupków. Pozostał po nich w Niwiskach zespół podworski – pałac pochodzący z połowy XIX wieku, nieopodal niego dziś niszczejący spichlerz, a także park krajobrazowy. Dzięki gospodarskiemu myśleniu w pałacu od lat działa Gminny Ośrodek Kultury chlubiący się m.in. zachowaną po-

lichromią. Obok pałacu stoi również budynek zabytkowej oficyny, w którym do października 2012 roku mieścił się posterunek policji. Także i w nim dziś widać rękę gospodarską.

Władze gminy Niwiska podjęły niewiarygodną wręcz decyzję stworzenia w tej miejscowości Szkoły Muzycznej I stopnia. Dlaczego niewiarygodną? Proszę bardzo. Jako druga na Podkarpaciu wiejska szkoła muzyczna rozpoczęła działalność 1 września 2014 roku. Początkowo lekcje odbywały się w zabytkowym dworze oraz w budynku szkoły podstawowej. W roku 2015 w budynku oficyny rozpoczął się kapitalny remont i przystosowywanie go do potrzeb szkoły muzycznej, w wyniku czego, po nie zawsze łatwych rozmowach z konserwatorem zabytków, został on gruntownie przebudowany. Po podwyższeniu poddasza stworzono w nim 14 nowoczesnie wyposażonych, urządzonych i profesjonalnie wytlumionych sal do ćwiczeń oraz dwie sale dydaktyczne. Podobnie stało się z piwnicami, w których pozostawiono autentyczne z czerwonej cegły wnętrza, tworzące niecodzienny klimat. Prace adaptacyjne trwały do ubiegłego roku. Gmina wydała z własnego budżetu ok. 775 tysięcy złotych i dostała też wsparcie z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które widząc konkretne działania, przekazało na ten cel 100 tysięcy złotych. Zakupiono flety, fagoty, puzy, trąbki, skrzypce, kontrabasy, instrumenty klawiszowe, zestaw perkusyjny



funkcjonowanie tej placówki gmina wydała w 2017 roku w każdym miesiącu po ok. 140 tysięcy złotych. Uczy w niej 33 dojeżdżających m.in. z Rzeszowa, Mielca, Kolbuszowej nauczycieli, zaś dyrektorem szkoły jest obecnie Dorota Wilk, niegdyś wyróżniająca się uczennica klasy fortepianu w Zespole Szkół Muzycznych nr 1 w Rzeszowie. Uczniowie są laureatami różnych konkursów, oczywiście w swoich kategoriach wiekowych.

Tuż przed minionymi świętami w szkole odbył się koncert. Na jego program złożyły się wyłącznie kolędy i pastorałki. Dyrekcja szkoły postanowiła, że oprócz „starszaków”, ze swoimi nauczycielami występować będą „pierwszaki”, a więc ci, którzy uczą się gry na instrumentach dopiero cztery miesiące. Bywały przypadki, gdy dęte instrumenty, a więc fagot, saksofon czy puzy były niewiele krótsze od małego wykonawcy. Występowały duety, tercety, sekstet fletów poprzecznych, trio fagotowe, a utwory zostały specjalnie dostosowane do możliwości wykonawczych uczniów na tym etapie. Wystąpił też kilkudziesięcioosobowy chór, a także oddzielnie zespół instrumentalny złożony z pedagogów.

Skąd takie działania i efekty? Kolejnej kadencji energiczna wójt gminy **Elżbieta Wróbel**, sekretarz gminy **Jolanta Murat**, dyrektor szkoły **Dorota Wilk** czy członkowie rady gminnej zgodnym chórem twierdzą, że jeśli sami nie będą zgodnie działać na rzecz swojego środowiska, to nikt za nich tego nie zrobi. Gmina Niwiska znana jest z tradycji muzycznych o innym nieco charakterze. To właśnie w nieodległej Hucinie mieszkał słynny ludowy skrzypek Władysław Pogoda. Niedaleko, w Kosowach, mieszka wyróżniającego się skrzypek, też laureat licznych nagród i wyróżnień, Jan Marzec. Było takich muzy-

Dziś do tej szkoły uczęszcza 190 (!) uczniów dowożonych bezpłatnie z okolicznych wiosek. Każdy z jej uczniów przed południem uczy się w podstawówce w swojej wsi, a po południu jedzie na zajęcia do szkoły muzycznej. Nauka w niej jest bezpłatna i to wszystko pokrywane jest z budżetu gminy. Na





kantów w tej okolicy kilku. Szkoła muzyczna w Niwiskich nie ma jeszcze swojego patrona. Hmm... a może?

W grudniu 2017 roku w wiedeńskim ratuszu odbyła się gala kończąca ciekawy konkurs. Nagrody przyznawane są przez Innovation in Politics Institute (Instytut Innowacji w Polityce), a wręczane są za zrealizo-

wane projekty działalności na rzecz zjawisk mających pozytywny wpływ na rozwój społeczny, budowanie zaufania i dobrych relacji społecznych. Utworzenie w Niwiskich Szkoły Muzycznej I stopnia zostało jednym z dziesięciu najwyższej ocenionych projektów w I edycji tego konkursu. Projekt z Niwisk zakwalifikowany został do najlepszej dziesiątki. Pośród 7

finalistów z Polski, z Podkarpacia do finału konkursu w kategorii Społeczeństwa zakwalifikowali się i zostali wyróżnieni wójt gminy Niwiska **Elżbieta Wróbel** oraz prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc**.

■ Jerzy DYNIA

## LUPA, WARLIKOWSKI, KLATA

### Teraźniejszość, ale trochę już przeszłość



**Andrzej Piątek**

W książce *Polski teatr po upadku komunizmu. Lupa, Warlikowski, Klata* **Olga Śmiechowicz**, krakowska teatrologka i krytyczka teatralna, przy-

bliża sylwetki i na szerokim tle ocenia twórczości reżyserów Krystiana Lupy, Krzysztofa Warlikowskiego i Jana Klaty. A poprzez ich pozycję artystyczną przemiany w polskim teatrze w przeszłości jeszcze niedawnej. Konstatujemy za nią, że – ujmując to w największym skrócie – Lupa skupia się w dużej mierze na literaturze austriackiej i rosyjskiej, Warlikowskiego interesują antyk i Szekspir, Klata porusza się po popkulturze, by tym celniej móc atakować bezkompromisowością

swojego spojrzenia na polską historię i wydumane odczuwanie własnej przeszłości przez Polaków. Śmiechowicz ciekawie zderza te twórczości z twórczościami Grotowskiego, Jarockiego, Kantora czy Swinarskiego, którzy jej zdaniem mieli istotny wpływ na Lupę, Warlikowskiego i Klatę. Co oznacza, wbrew tytułowi i może samej Śmiechowicz, że polski, wolny teatr nie zaczął się od Klaty, Warlikowskiego i Lupy – jak zdaje się sugerować tytuł książki artystów ostatecznie wywołanych z kajdanów niewoli – ale stanowi ciągłość i dzięki tej ciągłości trwa i jest dobry. Po co wyznaczać tak trudno wyrażalną czasowo i ideowo cezurę?



W sumie jednak, Śmiechowicz opisuje wnikliwie, z wielką znajomością tematu ważny czas w dziejach polskiego teatru, jakim było ostatnie ćwierćwiecze. Łączy w tym umiejętnie naukową wiedzę z archiwów

z polotem błyskotliwej recenzentki, która widziała i opisuje spektakle Lupy, Warlikowskiego i Klaty. Często też, i to jest wielką zaletą, cytuje ich wypowiedzi, fragmenty egzemplarzy reżyserskich, luźnych notatek, artykułów o nich i wywiadów z nimi w prasie, to, co mówią aktorzy.

W ten sposób wypełnia lukę na brak czegoś, co by sumowało przestrzeń teatralną lat ostatnich. Wkrótce inne nazwiska, niż Lupa, Warlikowskiego i Klaty, młodsze, mogą pretendować do takich podsumowań.

■ Andrzej PIĄTEK

## PIASKIEM MALOWANE

### Czajkowski dla ucha i oka

Na niezwykle zdarzenie przed Wigilią i Bożym Narodzeniem zaprosiła Filharmonia Podkarpacka. Było czego słuchać i... co oglądać!

Urokliwej muzyce do baletu *Dziadek do orzechów* Piotra Czajkowskiego na kanwie baśni Hoffmanna towarzyszyły obrazy tworzone ręcznie piaskiem przez **Magdalenę Suszek-Bąk**. Malarka na ustawionym na estradzie stole, inspirowana na żywo muzyką i fabułą utworu granego przez orkiestrę pod Tomaszem Tokarczykiem, wyczarowywała z piasku postacie, zwierzęta, przedmioty i krajobrazy. Szybko i fascynująco pięknie,

posługując się niespotykaną wyobraźnią.

Specjalny piasek przyjechał z nad Zatoką Perskiej. Obrazy tworzone nim na estradzie przetrucano na wielki ekran za orkiestrą. Młoda artystka ukończyła Wydział Sztuki Uniwersytetu Rzeszowskiego. Na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie obroniła doktorat i prowadzi zajęcia na malarstwie. Obrazy z piasku stanowią dla niej od niedawna nową formę wyrazu artystycznego. W Europie przyjmowaną z rosnącym zainteresowaniem jako dotąd



niespotykany rodzaj sztuki łączącej plastykę i muzykę w formę swoistego teatru. A w naszej filharmonii niezwykajny i bardzo udany upominek pod świąteczną i noworoczną choinkę!

■ Andrzej PIĄTEK

## EGO TE ABSOLVO

### Na scenie radiowej

Z studia im. Tadeusza Nalepy Polskiego Radia Rzeszów słuchacze usłyszeli, a widzowie mogli również oglądać przedstawienie *Ego Te Absolvo* w wykonaniu łódzkiego aktora **Huberta Kulacza**, w reżyserii **Bogusława Semotiuka**.

To kolejne słuchowisko z cyklu, który rozpoczął monodramem *Ostatnie tango z Herbertem* Przemysław Tejkowski. Scenariusz *Ego Te Absolvo* oparto o pamiętnik

ks. płk. Józefa Panasia. Bohater jest kapelanem, który posługuje na froncie wschodnim I wojny światowej, grzebie żołnierzy i stawiając na ich mogiłach drewniane krzyże wypowiada formułę rozgrzeszenia: „Ego Te Absolvo”, czyniąc znak



krzyża. Jego oczyma widzimy okrucieństwo i bezsens wojny.

Tematyka dotyczy zdarzeń odległych, ale po części odnosi się do współczesnych wojen. Słownej narracji towarzyszą odgłosy zbijania drewnianych krzyży, rośnie ich las na radiowej scenie. W pamięci zostaje końcowa sekwencja, podczas której aktor rozdaje widzom symbolicznie drewniane krzyżyki...

■ Andrzej GRZYWACZ

# NIECODZIENNE WIDOWISKA

## Teatr „Olimpia” rozwija się



**Andrzej Szypuła**

*Święta polskie w starym dworze* – to tytuł wielkiego widowiska muzycznego przygotowanego przez Rzeszowski Teatr Muzyczny „Olimpia” wraz z Estradą Rzeszowską, które

miało miejsce w dużej sali koncertowej Filharmonii Podkarpackiej im. A. Malawskiego w Rzeszowie 27 grudnia 2018 roku, tuż po świętach Bożego Narodzenia. Honorowy patronat objął Prezydent Rzeszowa **Tadeusz Ferenc**, dofinansowało Miasto Rzeszów.

W tym niecodziennym, barwnym widowisku, pełnym dawnych zwyczajów wigilijnych, świątecznych, karnawałowych, wystąpiła cała plejada znakomitych artystów z Rzeszowa i Podkarpacia: **Alicja Płonka** – Dziedziczka, **Andrzej Szypuła** – Dziedzic, **Beata Kraska** – córka Jadzia, **Tymoteusz Wojnar** – syn Wiktor, **Natalia Cieślachowska-Trojnar** – Baronowa, **Jan Michalak** – Baron, **Sylwia Wojnar** – kuzynka Maria, **Tomasz Furman** – Hrabia, **Paweł Adamek** – kuzyn Barona, **Jacek Zawada** – lokaj Maciej, **Józef Wilczyński** – Ksiądz. Wystąpiły Chóry Dębickiego Towarzystwa Muzyczno-Śpiewaczego, Chór „Sancta Familia” Parafii Świętej Rodziny w Rzeszowie i Chór Kameralny „Collegium Musicum” Wojewódzkiego Domu Kultury w Rzeszowie pod kierunkiem Pawła Adamka i Andrzeja Szypuły, a także Zespół Baletowy w składzie: **Karolina Potoczna**, **Sybilla Kowalik** i **Małgorzata Bieda** przygotowani przez **Katarzynę Łukowicz**. Orkiestrę Kameralną Bramy Morawskiej poprowadził **Andrzej Rosół**. Pomysł widowiska: **Jan Michalak**, scenariusz **Ewa Korczyńska**, reżyseria i scenografia **Jakub Bulzak**.

Widowisko składało się z trzech części: Wigilia (kolędy), Noc (arie operowe) i Bal (arie operetkowe). Podczas dwóch przerw na rzecz niepełnosprawnych i przewlekłe chorych dzieci kwestowali wolontariusze Stowarzyszenia „Czyn Dobro Mimo Wszystko” z Zespołu Szkół z Korczyny pod kierunkiem prezesa **Kamili Bogackiej**.

W pierwszej części widowiska nie brakuje oplatka, wigilijnego stołu, tradycyjnych polskich kolęd, w drugiej – arii z oper Stanisława Moniuszki z arią Skołuby ze *Strasznego dworu* włącznie, w trzeciej – popularnych arii i duetów operetkowych, z arią ze śmiechem z operetki *Perichola* J. Offenbacha i finałowym toastem *Libiamo (Pijmy na chwałę miłości)* z *Traviaty* G. Verdiego.

Widowisko, gorąco przyjęte przez publiczność wypełniającą po brzegi salę koncertową filharmonii, było swoistym podsumowaniem całorocznej pracy Rzeszowskiego Teatru Muzycznego „Olimpia”, który coraz śmielej poczyną sobie na estradach rzeszowskich i nie tylko. Inauguracja działalności Teatru miała miejsce 21 kwietnia 2018 roku, kiedy to na estradzie sali koncertowej Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego wystąpiła Rzeszowska Orkiestra Kameralna wraz z solistami pod moją dyrekcją z ambitnym programem walców, marszów i polek nieśmiertelnych wiedeńskich Straussów.

Pierwsza premiera Teatru to w tej samej sali koncertowej spektakl *Papa się żeni* oparty na przedwojennym filmie pod tym samym tytułem w reżyserii **Ewy Korczyńskiej**. 2 czerwca 2018 roku w Młodzieżowym Domu Kultury w Rzeszowie przy ul. Osmeckiego 51 Teatr przedstawił polską operetkę morską *Panna Wodna* w reżyserii **Jerzego Czosnyki**, zaś tydzień później, 9 czerwca 2018 roku, tę samą operetkę – w sali kameralnej Filharmonii Podkarpackiej, by jeszcze oczarować publiczność tą uroczą operetką na placu Dietla w Iwoniczu-Zdroju 7 lipca 2018 roku na inaugurację Dni Wokalistyki Operowej. Wcześniej, 11 lutego 2018 roku, zespół artystyczny teatru prezentował tę operetkę z dużym powodzeniem w Ośrodku Kultury w Wiśniowej, 18 lutego 2018 roku – w Miejskim Domu Kultury w Kolbuszowej, 8 marca 2018 roku – w Gminnym Ośrodku Kultury i Wypoczynku w Wielopolu Skrzyńskim, zaś przy współpracy z Państwową Wyższą Szkołą Wschodnioeuropejską w Przemyślu w tamtejszym Przemyskim Centrum Kultury i Nauki Zamek – 22 września i 13 października 2018 roku.

*Z muzyką przez świat* – taki tytuł nosił koncert melodii operowych i operetkowych

na scenie na Rynku w Rzeszowie przygotowany przez Teatr „Olimpia” w dniu 8 lipca 2018 roku z udziałem znakomitych solistów – **Pawła Skaluby** i **Patrycji Krzeszowskiej-Kubit** z zespołem Team for Voices pod kierunkiem **Janusza Tomeckiego**. Podobny koncert pt. *Pożegnanie lata*, także na rzeszowskim Rynku, z udziałem młodych artystów rzeszowskich – **Aleksandry Szymańskiej**, **Jakuba Kołodzieja** i pianistki **Anety Czach** miał miejsce w niedzielę 7 października 2018 roku. Warto jeszcze wspomnieć o koncercie plenerowym w Rakszawie w ramach imprezy „Pasjonata” zorganizowanej przez tamtejszy Gminny Ośrodek Kultury i Czytelnictwa w dniu 26 sierpnia 2018 roku z udziałem artystów Teatru „Olimpia”.

Wielkim wydarzeniem stała się prezentacja widowiska *Norwid Współczesnych* przy Fontannie Multimedialnej w Rzeszowie 2 września 2018 roku. Uroczą, nieco nostalgiczna atmosfera towarzyszyła dwóm wzruszającym koncertom piosenek Anny German *Tańczące Eurydyki* z solistami – **Ewą Korczyńską**, **Tomaszem Furmanem** i **Januszem Tomeckim** przy fortepianie. Pierwszy koncert miał miejsce 16 września 2018 roku w sali koncertowej Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego, drugi – 23 września 2018 roku w sali posiedzeń rzeszowskiego ratusza.

18 listopada 2018 roku w sali koncertowej Wydziału Muzyki Uniwersytetu Rzeszowskiego miał miejsce uroczysty koncert zatytułowany *Niepodległej* w wykonaniu solistów: **Dagmary Moskwy** i **Jakuba Trałki** z Rzeszowską Orkiestrą Kameralną pod dyrekcją **Tomasza Chmiela**. Głęboką pozycję polską A. Mickiewicza, J. Słowackiego i S. Wyspiańskiego recytował znany aktor **Jerzy Treła**. W programie znalazły się także pieśni i piosenki patriotyczne, obrazujące trudną, polską drogę do wolności. Koncert, podobnie jak widowisko *Norwid Współczesnych*, zorganizowano dla uczczenia 100. rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości.

Pierwszy rok działalności Rzeszowskiego Teatru Muzycznego „Olimpia” mamy za sobą. Myślę, że teatr pokazał szeroki wachlarz swych artystycznych możliwości – od koncertów i spektakli teatralno-muzycznych, po widowiska i formy kameralne. Zyskał też ogromną życzliwość rzeszowskiej i podkarpackiej publiczności, która licznie przybyła na wszystkie prezentacje. Za życzliwość, pomoc, wsparcie finansowe składamy

prezydentowi **Tadeuszowi Ferencowi** i samorządowi Rzeszowa serdeczne słowa wdzięczności.

A co dalej? Pod życzliwą opieką Estrady Rzeszowskiej teatr planuje kolejne ambitne spektakle. Już 10 lutego 2019 roku w Teatrze Maska koncert karnawałowy z udziałem solistów i Rzeszowskiej Orkiestry Kameralnej, w czerwcu br. – spektakl teatralno-muzyczny *Włoskie namiętności* – a o reszcie zmilknę, by nie zapeszyć...

■ **Andrzej SZYPUŁA**,  
dyrektor Rzeszowskiego  
Teatru Muzycznego „Olimpia”



Wykonawcy spektaklu „Święta polskie w starym dworze”

# ŚWIĘTO W PRZEDMIEŚCIU

## Na przełomie starego i nowego roku



**Ryszard Zatorski**

Teatr Przedmieście Anety Adamskiej przy Reformackiej 4 w Rzeszowie pożegnał miniony rok dwoma przedstawieniami *Święta* w reżyserii twórczyni tej sceny i dyrektorki, a także jak zawsze z jej udziałem aktorskim. Było to święto także symboliczne – tym spektaklem bowiem wierna publiczność tej sceny żegnała rok stary i sylwestrowo, szampańsko weszła w kolejny w dobrym nastroju. Bo jest to miejsce przyjazne kulturze i nie pierwszy już raz na tej scenie, która nie ma rygorystycznie zarysowanych ram, bliskości tego, co się na niej dzieje, jest wręcz namacalna. A w sylwestrową noc przeżycie teatralne, artystyczne miało ciąg dalszy w więzi zabawy i rozmów do białego rana.

Samo *Święto*, choć nie brak w nim także sekwencji dowcipnych, jest widowiskiem refleksyjnym, z filozofią obserwacji życia zaczerpniętą z epickiego eposu *Kamień na kamieniu* Wiesława Myśliwskiego – mistrza sztuki narracji wywiedzionej, jak w chłopskiej tradycji od tysięcy, z mowy, a nie z pisma. I tenże pisarz właśnie tę częstokroć kulturę umarłą przeniósł swą twórczością do wieczności. Aneta Adamska zafascynowana prozą Myśliwskiego stworzyła scenariusz *Święta*, czerpiąc ze wspomnianej powieści, ale – jak w każdym swym widowisku – uczyniła to w autorski sposób. Po prostu ona Myśliwskim przekazała własne przemyślenia – o miłości, przemijaniu, śmierci i człowieczeństwie. Ujęła w artystycznym skrócie – jak to swego czasu określił Leszek Bugajski, pisząc o tej powieści Myśliwskiego – ów „wielki i wstrząsający lament nad ginącą na naszych oczach kulturą chłopską, odwieczną kulturą polskiej wsi”.

Prawie sześć lat temu tym spektaklem urzekła też widzów i jurorów 34. Biesiady Teatralnej w Horyńcu-Zdroju w 2013 roku, gdzie widowisko otrzymało główną nagrodę Złoty Róg Myśliwski Króla Jana, a jego autorka Srebrną Misę Borowiny za indywidualne dokonania twórcze, za reżyserię. Zaś w roku wcześniejszym *Święto* zdobyło Grand Prix na 14. Festiwalu Teatralnym „Garderoba Białoleki” w Warszawie, a w plebiscycie krytyków teatralnych miesięcznika „Teatr” nagrodę Najlepsza, Najlepszy, Najlepsi w sezonie 2012/2013 w kategorii spektakl. Ten spektakl

– jak każdy w tym teatrze – zmieniał się wraz z odbiorem widzów i spostrzeżeniami artystów. Wtedy po horynieckiej wiktorii Aneta Adamska powiedziała mi o tej realizacji scenicznej, że „to jest opowieść o moim ojcu, a właściwie o każdym mężczyźnie, ale przełożona przez język literacki Myśliwskiego”.

*Święto* Teatru Przedmieście widział też sam mistrz Myśliwski, wyrażając uznanie dla trafności wyboru fragmentów powieści oraz adaptacji i realizacji. Przypomnijmy, że w rzeszowskiej przestrzeni teatralnej powieść *Kamień na kamieniu* miała premierę sceniczną w Teatrze Siemaszkowej 26 kwietnia 1986 roku – w reżyserii Stanisława Wieszczyckiego, zaś w roli głównej, Szymona Pietruszki, wystąpił Zdzisław Kozień. W *Święcie* Anety



Paweł Sroka, Aneta Adamska, Jakub Adamski i Iwona Błądzińska w „Święcie”

Adamskiej Szymonem jest znakomity aktor Przedmieścia Paweł Sroka, który sugestywnie prezentuje różne wcielenia, przemiany i rozdarcia człowieka bohatera spektaklu – intelektualisty chłopskiego, urzędnika gminnego, pijaka i uwodziciela, błyskotliwego zwycięsko szermierza ateusza w dysputach ideologicznych z księdzem. Jego wcieleniem z planu dzieciństwa – co tak zgrabnie scenicznie przeniósł swym pomysłem reżyserka – jest młodziutki Krzysztof Adamski. Partnerują Sroce obok Anety Adamskiej i jej drugiego syna, dziś już studenta Jakuba, także bardzo zdolna aktorsko Iwona Błądzińska (przed laty, premierowo, była jeszcze Iwoną Żytecką), kreująca Małgorzatę pożądaną przez Szymona oraz scenicznymi rodzicami Szymka – Maciej Szukała (także i w roli Księdza) oraz Monika Adamiec z tym niezwykłym urokiem głosem, którym w tej piosence – przywiedzionej jeszcze z zespołu Połoniny, gdzie była solistką – stworzyła już na wstępie klimat niepowtarzalności wiejskiej kultury i takimż akcentem jak kłamrą zamknęła to

widowisko niczym poetycką opowieść. Ta metaforyczna czystość myśli i przesłan matczynych wyrażona została także plastycznie w kostiumowej bieli Matki, kontrastującej z czernią sukmany rogatego w postępowaniu i poglądach wychowawczych Ojca.

W tej przetrzyni teatralnej epickiego dzieła literackiego, w sposobie wyboru i aktorskiej ekspresji *Święto* jest rzec można scenicznym miniesejem wszechstronnej analizy kultury chłopskiej, która wskutek przemian cywilizacyjnych uległa atrofii poprzez zawężanie albo wręcz zanikanie pewnych jej wyznaczników. Ten świat chłopski i ta kultura wiejska poprzez cywilizacyjne zmiany umyka z pola rzeczywistości. Tym bardziej należy docenić próby jej ocalenia w wymiarze literackim i sztuki teatralnej.

Rok temu Aneta Adamska zaproponowała sylwestrowo według własnego scenariusza *Circus Paradise*, który kunsztownie uświadamia widzom codzienne ułomności człowiecze, śmieszności i absurdy. Bawi i raduje obrazami w stylu komedii dell'arte raz to ludyczną rubasznością, raz refleksyjnym subtelnym żartem. Ten teatr ma w sobie magię bliskości i sztuki tchnącej naturalnością i prawdą przekazu artystycznego. Ale jest prawdziwą instytucją kultury, by wskazać choćby tylko „Źródła Pamięci”, festiwal o ponadkrajowym wymiarze wymyślony przez Anetę, który już ośmiokrotnie sięgał inspiracyjnie i opisowo do pamięci i twórczości Grotowskiego, Kantora i Szajny – magów teatru o światowym wymiarze. Przez prawie osiemnaście lat zaistniał Teatr Przedmieście wieloma znaczącymi premierami, również innymi artystycznymi inicjatywami, jak m.in. spotkaniami festiwalowymi lżejszego repertuaru pn. Buda Jarmarczna. Zapisuje się też dla kultury codziennym szlifowaniem talentów w szkole przyteatralnej, poczynając od najmłodszych adeptów rekrutujących się spośród dzieci.

I na koniec noworoczna refleksja. Teatr Przedmieście Anety Adamskiej ma niezwykle skromne, wręcz spartańskie warunki lokalowe w podziemiach kamienicy, ale też i głośne, wymyślone przez Anetę artystyczne wydarzenia i dobre miejsce na kulturalnej mapie nie tylko Rzeszowa. Zadziwia i wzrusza emocjonalnie widzów w kraju i w Europie. Wzbudza podziw wiernych miłośników i koneserów scenicznej sztuki, a irytuje nierzadko decydentów i wzbudza zazdrość u tych, którzy za wielkie pieniądze państwowe często zaledwie podążają za inicjatywami Anety. Czas chyba zatem najwyższy pomóc tej placówce. Ten teatr bezsprzecznie na to zasługuje.

■ Ryszard ZATORSKI

## SUGESTYWNE OBRAZY

Dyskusyjny Klub Filmowy KLAPS działający w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie zaprasza miłośników dobrego filmu w styczniu na projekcje filmowe i dyskusje. Pokazy zaplanowano w poniedziałki

o godz. 19.00 w WDK, ul. S. Okrzei 7. Karneety miesięczne są w cenie 25 zł, a wejściówki pojedyncze na każdy film po 10 zł. **7 stycznia** – *Dlaczego jesteśmy kreatywni?*, reż. Hermann Vaske, dokument produkcji niemieckiej (2018). Podczas tej niezwykle filmowej podróży spotkamy się z największymi postaciami współczesnej kultury i popkultury. **14 stycznia** – *Plomienie*, reż. Chang-dong Lee. Thriller produkcji południowokoreańskiej





➤ (2018). Na 71. MFF w Cannes wyróżniony nagrodą, film jest koreańskim kandydatem do Oscarów 2019 w kategorii Najlepszy Film Nieanglojęzyczny. Scenariusz jest luźną adaptacją opowiadania *Spalenie stodoły* Harukiego Murakamiego i wyraźnym ukłonem w kierunku Williama Faulknera, który w 1939 r. też napisał opowiadanie *Spalenie stodoły*. **21 stycznia** – *Metropolis*, reż. Fritz Lang. Jubileuszowa projekcja filmu

niemego z muzyką na żywo w wykonaniu zespołu Czerwie. Film produkcji niemieckiej (1927) z gatunku science fiction. Futurystyczna wizja potężnego miasta, w którym wąska grupa uprzywilejowanych obywateli wspięła się na szczyt technicznych zdobyczy industrializmu. **28 stycznia** – *Ajka*, reż. Sergiej Dworcewoj. Dramat produkcji rosyjsko-niemiecko-polsko-kazachsko-chińskiej (2018). Film jest

opowieścią o kobiecej sile i jednym z najbardziej sugestywnych obrazów Moskwy we współczesnym kinie. Nie pozostawi nikogo obojętnym. Samal Jeslamowa za tytułową rolę otrzymała Nagrodę dla Najlepszej Aktorki w Cannes.

■ Andrzej OSIŃSKI

## CZAROWANIE DŁUTEM

### Kolędowanie z rzeźbą Józefa Pałaca



Jadwiga Kupiszewska

W grudniu żyliśmy zbliżającymi się świętami Bożego Narodzenia, ale w ośrodkach kultury wciąż coś się działo, trwały wystawy, spotkania z ciekawymi twórcami. W Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury w Sędziszowie Małopolskim 14 grudnia 2018 r. podsumowano XXVIII Podkarpacki Konkurs Poezji Religijnej, organizatorami którego byli też Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny oraz Parafia Rzymskokatolicka pw. Miłosierdzia Bożego w Sędziszowie Małopolskim. Motto konkursu stanowiły słowa świętego Jana Ewangelisty: „W słowie jest życie, a życie jest światłością ludzi”.

Zdarzeniu temu towarzyszyła wystawa rzeźb **Józefa Pałaca**. Starannie wyeksponowane prace były niezwykle oprawą tego wyjątkowego konkursu. Prezentując dorobek twórcy ostatnich lat, rzeźbiarz zachwyił płaskorzeźbami: *Święta Rodzina*, *Matka Boża Nieustającej Pomocy* (wg rzeźby, jaka znajduje się w kaplicy pw. św. Alfonsa w Watykanie), *Twarze Chrystusa*, *Matka Boska z Dzieciątkiem* i inne. Wśród prac rzeźby aniołów, postaci w lipie, dębnie i buku, a nawet trześni. Trudno było nie spojrzeć na kapliczkę wykonaną z drzewa wierzb. Fragmenty gałęzi drzewa dodają jej naturalnego, przylutnego miejsca dla postaci Chrystusa. Rzeźbę tę autor wykonał na plenerze malarsko-

-rzeźbiarskim w Husowie organizowanym przez Regionalne Stowarzyszenie Twórców Kultury w Rzeszowie w urokliwym sadzie husowianki z pochodzenia, Grażyny Sordyl. Z Husowa dostrzec można rzeźby: *Studnię* i *Chatę Jana Raka* – ludowego twórcy z Husowa. Na plenerze organizowanym przez Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie powstało niezwykle dzieło – *Cerkiewka w Kremplej*. Uczestnicząc w plenerze w Hoszowie, który to plener odbywał się pod patronatem medialnym i organizacyjnym Stowarzyszenia Nasz Dom – Rzeszów, wyrzeźbił przepięknie, z niezwykłą precyzją *Zajad Bieszczadzka Ostoja*. Rzeźby tej nie było na wystawie. Pozostawił w darze dla zajazdu.



Józef Pałac

To niezwykle zdolny i pracowity rzeźbiarz. W roku jubileuszu 100-lecia odzyskania niepodległości brał udział w konkursie malarsko-rzeźbiarskim pn. „Arcybiskup Tokarczuk – budowniczy świątyni”. W twardym dębnie precyzyjnie wyrzeźbił na konkurs portret abpa I. Tokarczuka, a także kościółek z parafii pw. Matki Bożej Bolesnej w Grzegorzówce – Wólka Hyżnieńska, należącej do dekanatu Błażowa w archidiecezji przemyskiej. Urodził się w Hyżnem, stąd wybór tematu do pracy konkursowej. Za rzeźby te otrzymał wyróżnienie. Nadmienić należy, że w konkursie tym wyróżnienie otrzymała również

Emilia Wołoszyn, a Jadwiga Kupiszewska II nagrodę. Prace twórców znajdują się w Izbie Tradycji w Zespole Szkół Technicznych im.

abpa Ignacego Tokarczuka w Przemysłu, która to szkoła była organizatorem konkursu.

Józef Pałac stale utrzymuje kontakt z rodzinną miejscowością. W Hyżnem w kapliczce znajduje się wyrzeźbiona przez niego *Figura Matki Bożej Hyżnieńskiej*, której oryginał jest w tamtejszym kościele. Do-

dać należy, że każdego roku bierze udział w Przeglądach Szopek Bożonarodzeniowych w Przemysłu. Podczas Dni Błażowej mieszkańcy mieli okazję podziwiać rzeźby Józefa Pałaca, które prezentował razem z malarstwem Jadwigi Kupiszewskiej. Prace wzbudzały zainteresowanie i były swego rodzaju atrakcją błażowskich uroczystości.

Ten utalentowany rzeźbiarz ma już za sobą udział w licznych wystawach, m.in. w Wojewódzkim Domu Kultury w Rzeszowie, ostatnio w Domu Kultury w Jaworznie, prace jego uświetniają szereg spotkań poetyckich i okolicznościowych. Wystawa w Sędziszowie Małopolskim miała szczególnie wymiar. Bożonarodzeniowe, wyjątkowo piękne szopki Józefa Pałaca przypominały, aby przy wspólnym stole zanućć kolędę, młodemu pokoleniu opowiedzieć o tradycyjnym opłatku i potrawach, jakie przygotowywały nasze babcie. Z okazji nowego roku Józefowi Pałacowi życzymy siły i zdrowia, aby wciąż czarował dłutem.

■ Jadwiga KUPISZEWSKA

## STUDIA DUALNE

### Nauka i doświadczenie zawodowe

Politechnika Rzeszowska uruchamia studia dualne o profilu praktycznym, w ramach których studenci studiów stacjonarnych będą łączyć naukę i zdobywać doświadczenie zawodowe. W takim modelu kształcić się będą studenci kierunków inżynieria mechaniczna dla przemysłu lotniczego na Wydziale Budowy Maszyn i Lotnictwa oraz automatyka i robotyka na Wydziale Elektrotechniki i Informatyki. Nabór na te studia potrwa do 14 lutego 2019 r.

Studia dualne będą prowadzone w ramach studiów II stopnia, mają one charakter

praktyczny i pozwalają na efektywne pogodzenie nauki i szerokiego pakietu działań realizowanych wspólnie z pracodawcami. – Ten system studiów jest dobrym przykładem synergii działań uczelni i pracodawców. Nie od dziś wiadomo, że student, który po ukończeniu studiów posiada nie tylko dyplom, ale również odpowiednie doświadczenie zawodowe, nie będzie miał problemów ze znalezieniem pracy w swojej branży – mówi dr hab. inż. **Grzegorz Masłowski**, prof. PRz, prorektor ds. kształcenia Politechniki Rzeszowskiej.

Nabycie kluczowych kompetencji i kwalifikacji praktycznych będzie możliwe dzięki rozszerzeniu programu kształcenia na studiach II stopnia o dodatkowe zajęcia. Będą to certyfikowane szkolenia, zajęcia warsztatowe, kursy, zajęcia z praktykami, uczestnictwo w krajowych i zagranicznych konferencjach i seminariach oraz realizacja staży związanych bezpośrednio z efektami kształcenia kierunku studiów. Staże odbędą się m.in. w: Pratt&Whitney Rzeszów, Lockheed Martin Mielec, MTU Aero Engines, Rofa, Astor czy Balluff i stanowić będą dopełnienie i pogłębienie praktyk wynikających z toku studiów.

■ Piotr BIERNACKI



## WIROWANIE NA PLANIE

### A GDZIE WOLNE ZA TRZECH KRÓLI?

Nie wiem, czy komuś jeszcze zdruzdziło się wysłuchiwanie bzdur o naszym światowym – no, przynajmniej europejskim – posłannictwie i o tym, jaką jesteśmy potęgą. Wszyscy ponoć zabiegają o nasze bezcenne względy. Prawdziwego czadu daje w tej kwestii co rusz nasz nieoceniony, złotousty premier. Nie tylko wprowadzał nas do Unii Europejskiej, wymyślił wiatraki opalane węglem, dorobił się dla Polski zaszczytnego tytułu skamieliny roku i zna się na pszczelarstwie (ponoć wie nawet, jak je doić). Na podstawie sobie tylko znanej metody badawczej doszedł do pewności, że nasz kraj pod jego i Prezesa I Ogromnego dalekowzrocznym przewodem stał się bijącym sercem Europy. A jeśli to serce dopadnie jakiś zawał, to co, Europa zemrze?

W paskudnej epoce przedpisowskiej, epoce totalnych ruin i zgłiszcz, ponoć naszą ulubioną pozycją były klęczki. Nie te jasnogórskie i radiomaryjne, lecz polityczne. Nawet roku nie było potrzeba, aby dobra zmiana podniosła kraj z owych ruin, no i z klęzek, ma się rozumieć. Wszystko jasne! To powstanie z kolan było konieczne przede wszystkim z jednego powodu, aby było na czym pisać ustawy. Tylu buble prawnych dzieje polskiego parlamentaryzmu nie pamiętają. O tych związanych z sądownictwem już pisałem. Wszystkie smażone na kolanie. Wydawało się, że już nic głupszego nie da się wysmażyć, nawet na obu kolanach. Dało się! Pojawił się na rządowej stronie internetowej projekt nowej ustawy o przeciwdziałaniu przemocy w rodzinie. Głupsza jak śpiewające fortepiany. Projekt łagodził skutki dla sprawców, stosując rozwiązania rosyjskie. Gdy rozległy się zdecydowane reakcje przeciw takim rozwiązaniom, projekt został szybko zdjęty.

Prawdziwy kabaret legislacyjny zafundowała rodakom władza na zakończenie starego roku. Od kilku miesięcy pojawiały się zapowiedzi znacznej podwyżki cen energii elektrycznej. Później minister – ten od prądu – ogłosił, że na dopłaty dla odbiorców indywidualnych owe spółki bez pieniędzy mają wysupłać 2 mld. To jak to jest? Mają jakieś utajnione zaskórniaki w pończochach? Wolno tak? Raban podniosły samorządy lokalne. Dostyc zdecydowanie zareagował prezydent Tadeusz Ferenc, któremu PGE zafundowało prawie 68-procentową podwyżkę bez najmniejszego uzasadnienia. Przerzucanie kosztów swojej nieudolności na samorządy – stosowane nie po raz pierwszy – jest przecież zabiegiem dyskryminacyjnym. Na szczęście ponoć nie zdrożeje prąd w herbacie góralskiej. Rozpoczęła się prawdziwa wojna medialna. Niby poważni politycy zaczęli opowiadać wierutne głupstwa. Fakt, że żadna ekipa rządząca nie jest tu bez winy, ale zwalanie wszystkiego znowu na Tuska jest zwykłym idiotyzmem. Dlaczego zablokowano w ostatnich latach dobrze rozwijającą się energetykę wiatrową i z uporem lansuje się węgiel jako podstawowe źródło energii, chociaż jest coraz droższy i jest go coraz mniej? Niemal połowę sprowadzamy z Rosji. Nie ma żadnej zwartej koncepcji przemian w naszej energetyce. W konsekwencji tuż po świętach zwołano nadzwyczajne posiedzenie Sejmu, aby z prędkością pendolino uchwalić dwustronicowy projekt z siedmiostronicową autopoprawką. Co za przenikliwość autorów projektu! Wszystko zostało załatwione w trzy dni. Nikt nie przejmował się żadnymi wątpliwościami i opiniami. Każdy paragraf zawierał błędy prawne i formalne, które bezlitośnie wytykali prawnicy sejmowego biura legislacyjnego. Żenujące! Złotousty premier obiecał, że podwyżek dla odbiorców indywidualnych, samorządów i przynajmniej średnich i małych firm przez rok 2019 nie będzie. To taka sama prawda jak to, że w Australii ludzie chodzą do góry nogami. W mojej rodzinnej wsi krąży mądre powiedzenie – kot powinien być łowny, a chłop słowny. Dedykuję tę ludową mądrość panu premierowi.

Zdziwiłem się też bardzo, że za święto Trzech Króli, które wypadło w niedzielę, Sejm nie uchwalił wolnego poniedziałku. W przypadku 11 listopada tak się stało i to w ostatniej chwili. A przecież nie tylko królówie w orszakach tyrali nie gorzej od narodowców podczas manifestacji. Nawet z wielbłądami i nieparzystokopytnymi.

■ Roman MAŁEK



## ODPRYSKI

### KOMUNISTYCZNY KARP

W ramach programu dekomunizacji nasi rządzący pod dyktando wóldarze przed świętami przeprowadzili akcję represyjną przeciw karpiovi, uznając go za komunistyczny, niezgodny z ich linią symbol czasów minionych. Postanowili, by jak najbardziej utrudnić jego zakup milionom Polaków, co doprowadzi do jego znieawidzenia i skieruje ich uwagę na inne potrawy, które mogą przecież być symbolem wigilijnej wyczery. Choćby ziemniaki z kwaśnym mlekiem lub chleb moczony w wodzie, co jest wysoce prawdopodobne po głębszej analizie ich działalności w sferze gospodarczej i rozdawniczej.

Do przeprowadzenia akcji dekomunizacyjnej karpia zdesperowani rządzący nami mieli znakomity pretekst. Wszak pomysłodawcą przemysłowej hodowli tej ryby w Polsce był komunistyczny minister, w dodatku Żyd z pochodzenia – Hilary Minc. A kogo tam wie, czy jego pomysł by z czasem nie ewaluował i Polacy, o zgrozo, nie zaczęliby przygotowywać na Wigilię karpia po żydowsku? Bo ten z pewnością stanąłby ością w gardle. Rządzącym oczywiście, nie zwykłym Polakowi.

I tu rodzi mi się taka oto refleksja. Stygmatem partii rządzącej jest nie tyle związane się z polskim Kościołem katolickim, co całkowite od niego uzależnienie. Jej członkowie przenieśli do polityki wszystko to, co praktykuje polski Kościół katolicki – brak szczerości i zakłamanie. Tak myślał i głosił zmarły końcem grudnia biskup Tadeusz Pieronek. Jeden z ostatnich chrześcijan w Polsce. Człowiek i chrześcijanin, który jako swą dewizę biskupią przyjął słowa „In veritate”, co oznacza „w prawdzie”. I tej dewizie został wierny do końca. A jego postać stawiałbym w szeregu polskich chrześcijan na jednym z pierwszych miejsc. Może nie tak wysoko jak księży Józefa Tischnera czy Jana Twardowskiego, ale blisko nich. Choćby za to, że miał



odwagę przeciwstawić się kościelnej hierarchii jako jedyny biskup, mówiąc, że Kościół w Polsce stał się partyjny, a hierarchowie milczą, gdy kreujący się na depozytariusza polskości PiS niszczy sądownictwo czy wprowadza szkodliwą ustawę o IPN. I o tym, by głośno mówić, gdy czuje się smród faszyzmu i źle pojętego nacjonalizmu, bo pewnego dnia wszyscy się w nim podusimy.

Piszę o biskupie Pieronku jako chrześcijaninie, bo jakoś nie pasuje mi do niego określenie katolik. I choć hierarchowie polscy utożsamiają te określenia, to jest pewna różnica. Bo katolik to członek Kościoła katolickiego, chrześcijanin zaś to osoba wierząca w Boga. A to nie do końca jest to samo. Owszem, każdy katolik jest chrześcijaninem, ale odwrotnie już to nie działa. A i z chrześcijaństwem polskim katolikom jakoś jest nie po drodze, czego najlepszym przykładem jest wystąpienie byłej pani premier, w którym uważa, że jesteśmy sercem Europy i z której Unia powinna brać przykład. I żeby wreszcie Europa zobaczyła, jak można tu żyć pięknie i wspaniale się rozwijać. Ale zaślepiona lewactwem Unia tego nie dostrzega. I wyzuta z katolickich wartości nie wie też, że Polska jest sercem Europy. I to chyba akurat dobrze, bo mając takie serce długo nie pociągnie. Zawał pewny jak amen w pacierzu.

■ Tekst i grafika  
■ Zbigniew GRZYŚ



## Nina Opic – SEKRETY ŻYCIA

### Niepewność przekuć w dążenia

Każdy nowy rok to okazja, by składać sobie i otoczeniu obietnice i życzenia. Nie wszystkie da się zrealizować. Im szybciej chcemy zobaczyć wymarzone efekty, tym bardziej zaczynamy się denerwować. Presja osiągnięcia czegoś za wszelką cenę wywołuje w nas ogromną frustrację i stres. I to często stres w tym gorszym wydaniu, bowiem mało kto wie, że stres może być nie tylko negatywny, wyniszczający, niosący cierpienie, powodujący utratę życiowej energii, ale też napełniający energią, motywujący do działania. Niszczący stres to *distres*, a pozytywny to *eustres* (z greckiego *eus* – dobry, *stres* – napięcie). Właśnie ten drugi – „dobry” – sprawia, że w trudnych momentach łapiemy wiatr w żagle i dokonujemy rzeczy, o które wcześniej byśmy siebie nie podejrzewali, on też niesie ze sobą napięcie, ale zamiast nas paraliżować sprawia, że rzucamy się w wir aktywności i niemal z marszu rozwiązujemy problemy.

Jednym z parametrów różniącym *distres* od *eustresu* jest nasza reakcja na konkretny stresor w tym momencie. O tym, czy dane wydarzenie wywoła u nas dany rodzaj stresu, decyduje m.in. nasza ogólna kondycja psychiczna, samoocena, poczucie bezpieczeństwa, ogólny dobrostan. Badania przeprowadzone na amerykańskim Uniwersytecie Wisconsin-Madison dały podstawę twierdzić, że *eustres*, czyli ten dobry stres stymuluje znacznie układ immunologiczny, w przeciwieństwie do wyniszczającego go złego stresu – *distresu*. Musimy wiedzieć o tym, że każdy impuls, jaki odczuwamy, jest dla nas wezwaniem do działania lub też wycofania się. Dzieje się to dlatego, że człowiek popada w sytuację, jakiej nie planował i w danym momencie nie oczekiwał. W mózgu uaktywniony zostaje układ stresowy, którego zadaniem jest uporanie się z tą sytuacją. Wtedy trzeba zdać sobie sprawę, jaki rodzaj stresu ma w danej chwili na nas wpływ. Skoro już to wiemy, to dążmy, by zły stres przekuć w ten motywujący, czego Państwu życzę w 2019 roku.



## SMAKI RODZINNE

Iga Szumska poleca

### LEMINGTONY

**Ciasto:** 2 jajka • 10 dag margaryny • 4 łyżki płynnego miodu • 2 łyżeczki proszku do pieczenia • ½ kg mąki pszennej • 1 szklanka cukru pudru • 1 szklanka mleka. Margarynę utrzeć z cukrem pudrem i jajkami na pulchną masę. Następnie wysypać przesianą mąkę z proszkiem do pieczenia oraz wlać mleko i płynny miód. Całość dokładnie wymieszać, przełożyć do formy 25 x 36 cm i piec ok. 30 min w temperaturze 170°C. Ciasto ostudzić i pokroić w średniej wielkości kostkę. Każdy kawałek ciasta oblać czekoladą i obtoczyć w wiórkach kokosowych. Odstawić do zastygnięcia polewy.

**Polewa:** 20 dag czekolady mlecznej • 20 łyżek mleka • 20 dag wiórków kokosowych. Czekoladę połamać i roztopić z dodatkiem mleka – najlepiej w kąpielii wodnej. Ostudzić.



Adam Decowski

### NIE POMOŻE

Nie pomoże ksiądz w sutannie, gdy się nudzi starej pannie.

### ZDANIEM KOBIET

Nie nadaje się na męża ten, co ma w kieszeni węża.

### NIE POŻĄDAJ

Nie pożądaj żony bliźniego swego, jeżeli jesteś jego kolega.

### TYLKO WTEDY

Życie swe gotów wtedy docenić, gdy jego przeszłość będzie mógł zmienić.



Kazimierz Linda

### CEL KAMPANII WYBORCZEJ

Cel kampanii wciąż niezmienny, w każdym geście go odczytasz: tak omamić naród ciemny, by dopuścił do koryta.

### SYSTEM PRACY

Nikt silnika tu nie zatrze, ani się nabawi fobii, jeden robi jak się patrzy, sześciu patrzy jak się robi.

## FRASZKI



Aleksandra Piguła

### POKER

Nie odkrywaj kart przed czasem, by cię ktoś nie przebił asem.

### MASKA

Ubierasz piękne maski, botoks ci się marzy, lecz na nic twoje starania, kiedy nie masz już twarzy.

### DLA CHYTREGO

Możesz się bogacić, kraść, dorabiać sobie i tak w jednym łachu wylądujesz w grobie.



Czesław P. Kondraciuk

### PROWIZORYCZNY PRZEKOP

Mieć Mierzęę – to jest chluba. Świat się śmieje, bo ma ubaw...

### OWOCE WYBORÓW

Wybraliśmy do tej pory: obiecanki i pozory...



Grażyna Repetowska

### SZTUKA SŁOWA

Wielkie lanie wody dawno wyszło z mody.

### PANNA

Była piękna, była młoda Została jej tylko...tylko moda.

## LIMERYKI



Regina Nachacz

Mili poeci z Rzeszowa, do was noworoczna mowa. Pomyślności, zdrowia i pieniędzy mrowia. Na szczęście złota podkowa!  
\* \* \*

Poszłabym w nieznaną dal, albo na królewski bal za tęcze lasy hen, gdzie niebieski kwitnie len. Może nadejdzie taki dzień?



Mirosław Welz

Najgorsze jest bliskie zło.  
\*\*\*

Można upaść bardzo wysoko.  
\*\*\*

Marzenia jak psy, nigdy nie przestają być wierne.  
\*\*\*

Czasami martwi przydajemy się bardziej niż żywi.

## Fantastyczny czas



**Baran (21 III–20 IV)** Ten rok przyniesie dużo zmian i to w wielu dziedzinach.



**Byk (21 IV–20 V)** Mocno staniesz na nogi. A gwiazdy i dobrzy ludzie będą Ci sprzyjać.



**Bliźnięta (21 V–21 VI)** Do szczęścia tak niewiele brakuje, nie zmarnuj szansy.



**Rak (22 VI–22 VII)** Nie zabraknie pieniędzy, ale też rozsądnie je wydawaj.



**Lew (23 VII–23 VIII)** Nie daj sobie wejść na głowę najmłodszemu w rodzinie.



**Panna (24 VIII–22 IX)** Możesz liczyć, że szef wreszcie zacznie Cię doceniać.



**Waga (23 IX–23 X)** W tym roku rozwiążą się ważne rodzinne sprawy.



**Skorpion (24 X–22 XI)** Będzie to fantastyczny czas na zawieranie nowych znajomości.



**Strzelec (23 XI–21 XII)** Jowisz sprawi, że Twoje zdanie w pracy będzie brane pod uwagę.



**Koziorożec (22 XII–20 I)** Bez trudu uda Ci się zmienić korzystnie pracę.



**Wodnik (21 I–19 II)** Duże zmiany w pracy, a w domu pojawi się mały dzidzius.



**Ryby (20 II–20 III)** Czas myśleć o ślubie i rozsądnie planować wszelkie zakupy.



## Poczuj ciepłą stronę życia w mieście

Ciepło... cieplej... cieplutko.... Brawo!

Masz dobry sposób na ciepło w mieście. Jeśli używasz ciepła systemowego, to o nic więcej nie musisz się martwić. Dbamy o to, aby w twoim mieszkaniu zawsze było miło, bezpiecznie i ciepło. Dzięki temu masz czas na robienie rzeczy, na które właśnie masz ochotę. Ciesz się ciepłą stroną życia w mieście, a nam pozwól zająć się ogrzewaniem.

MPEC Rzeszów - Twój dostawca ciepła



[www.mpecrzeszow.pl](http://www.mpecrzeszow.pl)

Centrum  
Konferencyjno  
Szkoleniowe

Z  DIAK



**Wesela**  
**Imprezy**  
**Bankiety**  
**Szkolenia**  
**Konferencje**

Nauka tańca  
dla par weselnych **Gratis**

tel. 17 865-41-89

tel. 666-842-161

[www.zodiak.smlw.pl](http://www.zodiak.smlw.pl)

[www.zodiak.e-zodiak.pl](http://www.zodiak.e-zodiak.pl)

**SPÓŁDZIELNIA ZODIAK**  
al. Rejtana 47, Rzeszów



tel. 17 865 47 13 - **SPRZEDAŻ MIESZKAŃ**

[mieszkania@zodiakrzeszow.pl](mailto:mieszkania@zodiakrzeszow.pl)

[zodiakrzeszow.pl](http://zodiakrzeszow.pl)

*Budujemy  
dla pokoleń!*



**STAROMIEŚCIE OGRODY**